

[www.kolegiata.przemyska.pl](http://www.kolegiata.przemyska.pl)

# W CIENIU KOLEGIATY

Miesięcznik Parafii Bożego Ciała w Jarosławiu Sierpień-Wrzesień 2020 Nr 5(129) Rok XV



**„CHRYSSTE KRÓLUJ,  
CHRYSSTE ZWYCIĘŻAJ”**

## W numerze

### CIEKAWY TEKSTY, CIEKAWY SYLWETKI

Ufajcie Jam Zwyciężył Świat 3

### W DRODZE DO JUBILEUSZU - PRZYGOTOWANIE DO 700-LECIA PARAFII

U nas wszyscy kradną 5

### CIEKAWY TEKSTY, CIEKAWY SYLWETKI

Nauczanie ojców Kościoła na temat Eucharystii 7

Świadectwa kultu (20) Przed którą dniem i nocą wciąż się światło świeci... 8

Świątobliwi Mieszkańcy Jarosławia - O. Cyprian Kierkorowicz (+1705), O. Atanazy Wsołkowski (+1705) 9

Wydobyte ze skarbca... (2) 10

### WYDARZENIA – SIERPIEŃ 2020

Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych... 13

Odpust Matki Bożej Śnieżnej Królowej Rodzin w Kolegiacie 18

Matka Boża Śnieżna darowała nam swoją Obecność 22

Hołd dla Królowej Rodzin 24

Niedziela z muzyką w Kolegiacie... 25

Pieśni przeciw powietrzu morowemu 26

„Wakacje z Bogiem” dla podopiecznych świetlicy parafialnej 28

### WYDARZENIA – WRZESIEŃ 2020

„Z Nią wszystko się uda” – rozpoczęcie Roku Szkolnego w Kolegiacie 29

O Maryjo witaj nam – pielgrzymka do Jodłówki 30

Marsz dla Życia i Rodziny 31

76 Rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego – Jarosław - Kolegiata 32

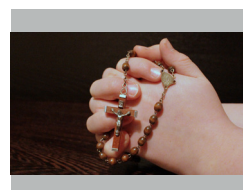
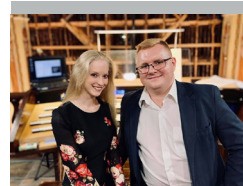
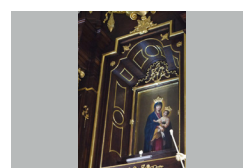
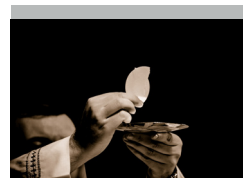
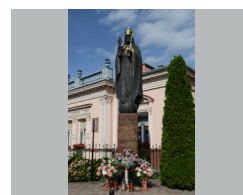
### OGŁOSZENIA

Całkowite oddanie się Panu Jezusowi przez Maryję 33- dniowe rekolekcje ewangelizacyjne w naszej parafii 33

Asysta na nabożeństwa różańcowe 34

### W OBIEKTYWIE

### ZAPROSZENIE NA PIELGRZYMKĘ RÓŻ ŻYWEGO RÓŻAŃCA



## **UFAJCIE JAM ZWYCIĘŻYŁ ŚWIAT**

W Jarosławiu, przy ul. Grunwaldzkiej widnieje monumentalna Figura Chrystusa Króla, która istnieje już 22 lata. Została ufundowana dla upamiętnienia

### **INTRONIZACJI JEZUSA CHRYSZTUSA ORAZ ZAWIERZENIA JAROSŁAWIA I OKOLIC JEGO BOSKIEMU SERCU**

Był to pamiętny dzień - 31 maja 1998 r. Dzięki staraniom ks. dr Henryka Rykały, ówczesnego Rektora kościoła p/w Świętego Ducha, doszło do tego wydarzenia; miasto i okolice zostały uroczystie zawierzone Chrystusowi Królowi. Uczyniły to władze Kościoła i władze miasta. Do Aktu Zawierzenia ks. abp ordynariusz Józef Michalik wydelegował wikariusza generalnego ks. dr Stanisława Zygarowicza, natomiast miasto reprezentował Burmistrz Jerzy Matusz. To zawierzenie odbyło się po uroczystej Mszy św. sprawowanej w Rynku miasta, z licznym udziałem duchowieństwa i wiernych. Owo wydarzenie mające wymiar duchowy, trzeba było upamiętnić także zewnętrznie. Toteż wkrótce, ze składanych ofiar ufundowano Figurę Chrystusa Króla, którą umiejscowiono właśnie przy ul. Grunwaldzkiej.

#### **Ważne wydarzenie zbieżne z ważną rocznicą**

Tak się złożyło, że Intronizacja Jezusa Chrystusa w Jarosławiu odbyła się

**W XX ROCZNICĘ POTYFIKATU JANA PAWŁA II**

W bieżącym roku przeżywamy STULECIE URODZIN ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II - Obywatela Miasta Jarosławia. Warto zatrzymać się nad tą zbieżnością wydarzeń.



Ks. proboszcz Marian Bocho miał pomysł jak uczcić Jezusa Chrystusa, a pomysł urealnił właśnie w 100. Urodzin Świętego Jana Pawła II. Ozłocił na Figurze koronę, berło i Serce Pana Jezusa. Na ciemnym monumencie zaślniło złotem i zatrzymało ludzki wzrok.

Dziś Figura jaśniejąca pięknem i powagą jest dla wielu pobudką do refleksji i wdzięczności, zachwytu i radości oraz zaufaniem Chrystusowi. Drżymy jednak, oby nie było takich osób, dla których ozłocona Figura Chrystusa Króla byłaby „znakiem sprzeciwu”, a jeszcze gorzej - pogardy i bluźnierstwa, jak to niedawno miało miejsce na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, gdzie Chrystusowi Zbawi-

## Ciekawe teksty, ciekawe sylwetki

cielowi nałożono tęczową maskę i umieszczono tęczową flagę. Zabolało to bardzo Polaków, ludzi wierzących.

Ale cóż? - *ból trzeba było przemieniać w siłę* - jak radziła Anna Jenke.

**A tą siłą jest modlitwa.** Na szczególną modlitwę wynagradzającą za zniewagi Chrystusa Pana, ks. proboszcz Marian Bocho zasugerował niedzielę 23 sierpnia b. r. I tak było.

Po Mszy św., w kolegiacie i w kościele Świętego Ducha, o godz. 11,30 wierni zgromadzili się przy Figurze Chrystusa Króla, by pod przewodnictwem kapłanów dziękować, przepraszać i prosić Pana Jezusa o dalszą opiekę, o uchronienie od klęsk żywiołowych, oddalenie epidemii i o nawrócenie bluźnierców urągających samemu Bogu.

Spotkanie rozpoczęto modlitwą różańcową, prowadzoną przez ks. Marka Dębskiego, natomiast ks. proboszcz Marian Bocho prowadził całość programu ustalonego na to spotkanie modlitewne. W tym programie była modlitwa, poezja recytowana przez młodzież, śpiew, modlitwy przebłagalne zakończone Koronką do Miłosierdzia Bożego, Były też prośby - po każdym wezwaniu wszyscy śpiewali: *My grzeszni Ciebie, Boże prosimy, wysłuchaj nas.*

Wzruszający był obraz ludzi - w dużej mierze klęczących na chodniku przed Figurą i błagających słowami pieśni: *Stuchaj Jezu jak Cię błaga lud, stuchaj, stuchaj - uczyni z nami cud.* Zdawało się, że stanie się cud. I był cud, wszak ludzie podnieśli się z kolan, spojrzeli w górę na Chrystusa Króla trzymającego w jednym ręku buławę, a drugą ręką błogosławiącego - głęboko wierząc w zwycięstwo dobra nad złem, które tak bardzo szeroko rozlało się na polskiej ziemi. Powiało N a d z i e j ą...

A na koniec, ks. proboszcz Marian Bocho w Akcie Zawierzenia oddał wszystkich; obecnych i nieobecnych: miasto i okolice pod panowanie Chrystusa Króla. Oddał też Matce Najświętszej - naszej Królowej. Spotkanie zakończono błogosławieństwem kapłanów, a byli obecni: ks. proboszcz Marian Bocho, ks. prałat Henryk Rykała, ks. Marek Dębski i diakon Michał Zalot.

To spotkanie modlitewne u Stóp Chrystusa Króla, w czasie panującej pandemii - to jak iskra, która zapaliła się w ciemności ogarniającej ludzi żyjących w niepewności i lęku.

Z tej iskry rozblęsnęło Światło, to Jezus Chrystus, Który wlał w serca nadzieję i otuchę by się nie lękać, bo On jest z nami. To, co powiedział do zatrwożonych apostołów : *Odwagi. Ja jestem, nie bójcie się. I wszedł do nich do łodzi, a wiatr się uciszył (Mk 6,51- 52).* - to powiedział również do nas. Wejdzie Jezus do łodzi naszego życia i uciszy burzę lęku, niepewności, niemocy, słabości - ale pod warunkiem, **BY MU BEZGRANICZNIE ZAUFAĆ.**

Zatem, ufajmy i z odwagą wołajmy:



**Nic nas odłączyć nie może,  
od Ciebie Panie, od Ciebie Boże,  
Nic nas odłączyć nie może od miłości Twej -  
Jedyny, Boże nasz.**

*s. Bernadeta Lipian*

## W drodze do jubileuszu - przygotowanie do 700-lecia parafii

### U NAS WSZYSCY KRADNĄ

Najczęściej spotykanym naruszeniem przykazania siódmego jest kradzież, czyli potajemne przywłaszczenie sobie cudzej własności. Potajemne, tzn. właściciel albo nie wie, że mu skradziono, albo nie wie, kto ukradł. Innym grzechem, zawsze ciężkim, jest rabunek, czyli przywłaszczenie cudzej intyci przy pomocy siły. W grę wchodzi szantaż, pobicie, a nawet morderstwo. Ten, kto chce zagarnąć cudzą własność, próbuje usunąć wszystkich, którzy tej własności bronią i nie cofa się nawet przed morderstwem. Takim rabunkiem jest zawsze wojna zaborcza.

Trzeci rodzaj grzechu przeciw siódmemu przykazaniu polega na niszczeniu cudzej własności. Zarówno przy kradzieży jak i przy rabunku mamy do czynienia z dobrem, które pozostaje w rękach złodzieja; traci właściciel, ale zyskuje ten, który ukradł. Natomiast w wypadku niszczenia cudzej własności nikt nic nie zyskuje. Zjawisko to w skali społecznej nazywamy wandalizmem. Zniszczenie może być również spowodowane przez brak opieki nad powierzona sobie rzeczą. Mamy wówczas do czynienia z tzw. marnotrawstwem. Samochody przedsiębiorstw państwowych mają znacznie krótszy okres eksploatacji, aniżeli prywatne. Właściciel bowiem troszczy się o swój samochód, ciągle dogląda, dokręca, a w przedsiębiorstwie kierowcy na tym nie zależy. Zaniedbanie małych usterek prowadzi do całkowitego zniszczenia.

Wielkość grzechu zależy od wartości rzeczy skradzionej i wielkości krzywdy wyrządzonej danemu człowiekowi. Nie ma wątpliwości, że większym grzechem jest kradzież tysięcy złotych, niż kradzież stu złotych, ale kradzież wózka osobie niepełnosprawnej może być większym grzechem, niż kradzież poloneza człowiekowi zdrowemu.

Na tle tych trzech najczęściej spotykanych wykroczeń przeciw siódmemu przykazaniu Bożemu chciałbym odpowiedzieć na pytanie, które raz po raz powraca w różnych dyskusjach i rozmowach. Dlaczego w naszej sytuacji tak często mamy do czynienia z kradzieżą i marnotrawstwem? Chcąc na to pytanie odpowiedzieć, trzeba sięgnąć do podstawowej zasady rewolucji,

która uchyla przykazanie siódmie. We wszystkich bowiem rewolucjach na świecie na przestrzeni wieków, ludzimi biednym wskazuje się ludzi bogatych i mówi się im: „zobacz, oni mają, a ty nie masz. Idź, zabierz”.

Tym samym wzywa się ich do łamania przykazania siódmego.

Czyni się to w imię tzw. „sprawiedliwości”. Argumentacja jest prosta: ty masz takie samo prawo do tego, jak i oni. Oni mają pałace, a ty masz lepiankę. Oni mają ziemię, a ty nie masz nic. Oni mają fabryki, a ty masz tylko ręce. Idź i zabierz. Łatwo jest w ten sposób przekonać człowieka, aby sięgnął po cudzą własność, ale jeżeli się go przekona, to już nie ma żadnych możliwości wytłumaczenia mu, by w pewnym momencie przestał sięgać po cudzą własność. Została złamana fundamentalna zasada sumienia, która jest ujęta w Boże przykazanie „nie kradnij”.

Tu właśnie stajemy wobec trudnych problemów naszej rzeczywistości. Zawsze będzie ktoś bogatszy niż ja. Jeżeli raz mogłem zabrać, dlaczego nie mogę brać drugi raz. Jeżeli państwo jest bogatsze aniżeli ja, dlaczego nie mogę brać państwu, tak jak brałem kiedyś wielkim właścicielom? To jest klucz, o którym trzeba pamiętać, jeżeli chcemy zrozumieć mechanizmy, które rządzą światem, w którym żyjemy. Gdyby na samym początku postawiono zasadę: jesteśmy biedni, ale wspólnym wysiłkiem możemy wypracować bogactwo, to sprawa byłaby prosta. Tak chce Bóg i Kościół. Stać nas na to, aby nasze życie było coraz lepsze. Wspólnym



Gdańsk, kościół Mariacki,  
Tablica Dziesięciorga Przykazań

Ludwig Schneider / Wikimedia. - Praca własna, CC BY-SA 3.0, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=16299448>

## W drodze do jubileuszu - przygotowanie do 700-lecia parafii

wysiłkiem zaczniemy zabiegać o to, byśmy mieli coraz więcej. Sprawiedliwość bowiem polega nie na tym, aby drugim brać, ale na tym, aby szanować prawo własności. Tylko ten, kto przestrzega prawa własności, może być nazwany człowiekiem sprawiedliwym.

Z tym łączy się jeszcze druga sprawa. Cały Dekalog, o którym mówimy już od kilku miesięcy, stanowi jedną zwartą koncepcję, która ma na uwadze zachowanie porządku społecznego. Jeżeli świadomie i dobrowolnie usunie się jedno przykazanie, to tym samym człowiek godzi się na to, aby usunąć pozostałe przykazania. Musi się usprawiedliwiać, dlaczego nie zachowuje przykazania siódmego i zaczyna kłamać, czyli narusza przykazanie ósme. Jeżeli zaś ktoś dobrowolnie nie odda swojej własności, to trzeba to uczynić siłą, a jeśli się nie zgodzi, trzeba go zabić -przekraczamy przykazanie piąte. Jeśli to jest ojciec, lub matka łamiemy przykazanie czwarte. Jeżeli cudza żona jest piękna, dlaczego ma ją posiadać on, a nie ja - usuwamy przykazanie szóste. Z chwilą świadomie i dobrowolnie usuniętego jednego przykazania, rozpada się cały Dekalog. Nie dziwny się zatem, że coraz częściej mamy do czynienia z ruiną człowieka i społeczności, która buduje życie, lekceważąc Dekalog. Dziesięć przykazań to pięknie przez Boga zaplanowany kodeks społeczny, który musi być zachowany w całości. Zlekceważenie jednego paragrafu pociąga lekceważenie wszystkich.

Jeżeli zatem ktoś świadomie i dobrowolnie usunie przykazanie siódme, to konsekwentnie musi zgodzić się na usunięcie innych, dochodząc do wniosku, że Bóg nie istnieje. Jak długo słyszę, że Bóg mówi: „nie kradnij”, tak długo muszę się z Bogiem liczyć. Jeżeli uznaję, że mogę zabrać bogatszemu ode mnie, stawiam swoje zdanie w miejsce Bożego i Bóg nie jest mi już na nic potrzebny. Najłatwiej stwierdzić, że On nie istnieje. Tak powstaje materializm. To jest konsekwencja. Wielu sądzi, że materializm wychodzi z twierdzenia, iż Bóg nie istnieje i szuka nowego prawa, które chce sprecyzować. W rzeczywistości jest odwrotnie. Na początku jest odrzucenie prawa Bożego, po czym następuje bardzo konsekwentny wniosek - Boga nie ma. Żyjemy w rzeczywistości, której podstawowe założenia trzeba sobie jasno uświadomić. Z punktu widzenia historycznego, społecznego czy politycznego



powstawanie wielu ruchów społecznych i rewolucji można wytłumaczyć, ale z punktu widzenia religijnego niełatwo je usprawiedliwić. Człowiek, który chce kierować się swoim własnym sumieniem, w żadnym wypadku nie może w miejsce Bożego prawa „nie kradnij” przyjąć zasady: „bierz bogatszemu od siebie”.

Mówię o tym dlatego, że w skali świata - to nie jest tylko nasza sprawa - pojawiają się coraz częściej głosy, że Chrystus, widząc wielkie kontrasty społeczne, chwyciłby za karabin i zorganizował rewolucję. Nigdy! Gdy w znanej nam ewangelicznej scenie Piotr wyciągnął miecz, Chrystus powiedział: „schowaj miecz do pochwy, bo kto mieczem wojuje, od miecza ginie”. Chrystus zachowywał bezwzględnie Dekalog - Boże prawo. Wiedział, że jest ono fundamentem każdego życia społecznego. Tyle celem wyjaśnienia, a nie oskarżenia. Dla nas, ludzi wierzących, konfrontacja postaw jest zrozumiała. Ponieważ wierzymy w Boga, obowiązuje nas nie tylko przykazanie siódme, ale wszystkie pozostałe! Jeżeli ktoś nie chce zachować Dekalogu, to nie dziwny się, że i w Boga nie wierzy. Wybrał inną drogę, on sam będzie za to odpowiadał. To jego sprawa. Takich ludzi mamy często nawet w swoich własnych rodzinach. Nie należy się dziwić, natomiast należy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by wytrwać na drodze, którą ukazuje Bóg. Każdy uczciwy i mądry człowiek powie: nie ma nic mądrzejszego, jak żyć według Dekalogu. Nie ma mądrzejszej drogi życia. Jest ona trudna, czasem bardzo trudna, ale nie ma mądrzejszej.

*Ks. Edward Staniek „W trosce o sumienie”  
Rozważania nad Dekalogiem Str. 130 - 130.*

## **NAUCZANIE OJCÓW KOŚCIOŁA NA TEMAT EUCHARYSTII**

Od pierwszych chwil istnienia Kościoła chrześcijanie gromadzili się na Eucharystii. Coraz bogatsza była również refleksja dotycząca Eucharystii. Ciekawą myśl na ten temat przedstawiają ojcowie Kościoła. Ich dorobek jest bardzo bogaty. Prezentując ich nauczanie trzeba dokonać selekcji, wyboru niektórych autorów i ich refleksji dotyczącej tej wielkiej tajemnicy wiary.

Prześledzimy to, czego na temat Eucharystii nauczali św. Ignacy Antiocheński, św. Justyn, św. Ireneusz oraz św. Klemens Aleksandryjski.

Św. Ignacy Antiocheński – biskup Antiochii, nawiązując do Eucharystii, porównuje swoje ciało do pszenicy, która zostanie zmielona zębami dzikich zwierząt, by stać się chlebem złożonym Bogu w ofierze. Św. Ignacy przedstawia Eucharystię jako „pokarm nieśmiertelności”, „lekarstwo nieśmiertelności”, „dar Boży”. Spożywanie pokarmu eucharystycznego łączyło się z wiarą w zmartwychwstanie. Eucharystyczne ciało i krew Jezusa są jednocześnie znakiem jedności: Eucharystia jednoczy przyjmujących ją z Jezusem, a przez to jednoczy ich pomiędzy sobą, tworzy jedność Kościoła. Eucharystia jest przez niego przedstawiana przede wszystkim jako pokarm duchowy, umacniający w wierzących życie Boże, a nade wszystko dający przyjmującym go nieśmiertelność.

Św. Justyn – podejmuje refleksję nad tym, co dokonuje się podczas Eucharystii. Fakt, że Eucharystia jest ciałem i krwią Jezusa, pojmuje Justyn bardzo dosłownie. Porównuje przemianę chleba i wina do tego, co dokonało się w akcie wcielenia. Tak jak Słowo Boże przyjęło ciało i krew dla naszego zbawienia, tak samo Słowo Boże wstępuje podczas sprawowania Eucharystii w chleb i wino i stają się one ciałem i krwią. Przez Eucharystię teraz dokonuje się przemienienie naszego ciała, upodabnia się ono do ciała Chrystusa.

Św. Ireneusz – biskup Lyonu. Eucharystia jest dla Ireneusza przede wszystkim świadectwem zbawienia i zmartwychwstania ciała. Dlatego czymś niezwykle istotnym jest dla niego realność cielesnego zjednoczenia, jakie dokonuje się podczas Eucharystii. Kon-



centruje się na jej owocach: tak jak chleb ziemski przez wezwanie Boże nie jest już zwykłym chlebem, lecz Eucharystią, gdyż składa się z dwóch elementów: ziemskich i niebiańskich, tak i ciała nasze, przyjmując Eucharystię, wyzwalają się od zniszczalności i zmierzają ku nadziei zmartwychwstania. Ireneusz łączy Eucharystię z dziełem stworzenia. Całe stworzenie Bóg uczynił dla człowieka i człowiek karmi się darami stworzenia. Jezus bierze rzeczy stworzone, te, które służą jako pożywienie człowieka i uznaje je za swoje ciało i krew. W ten sposób kontynuuje dzieło stworzenia i podnosi stworzenie na wyższy, nadprzyrodzony poziom.

Św. Klemens Aleksandryjski – traktuje wszystkie pokarmy jako symbol Logosu – Chrystusa karmiącego człowieka. Ponieważ Eucharystia jest według Klemensa przede wszystkim pokarmem duszy, łatwo można wskazać na jej owoce. Jej owocem jest ubogacenie, nasycenie duszy ludzkiej. Kolejnym owocem Eucharystii jest nieśmiertelność. Jest ona środkiem, który oczyszcza człowieka z zepsucia i złych cielesnych żądz. Ponieważ Eucharystia jest pokarmem, jej owocem jest także nasz wzrost w życiu chrześcijańskim.

W praktyce formacyjnej Akcji Katolickiej należy również kształtować świadomość, że Eucharystia jest centrum życia wiernych świeckich należących do stowarzyszenia. Dlatego należy łączyć spotkania oddziałów w parafiach z uczestnictwem we mszy świętej, adoracją Najświętszego Sakramentu. Warto zwrócić uwagę, by z uczestnictwem zawsze wiązało się przyjęcie Komunii świętej.

*Oddział Akcji Katolickiej*

## **ŚWIADECTWA KULTU (20)**

### ***PRZED KTÓRĄ DNIEM I NOCĄ WCIAŻ SIĘ ŚWIATŁO ŚWIECI...***

*O Ty, której obraz widać w każdej polskiej  
chacie*

*I w kościele i w sklepiku i w pysznej komnacie  
W ręku tego, co umiera, nad kołyską dzieci,  
I przed którą dniem i nocą wciąż się światło  
świeci*

**(Jan Lechoń)**

Poszukując świadectw kultu Obrazu Matki Bożej Śnieżnej Królowej Rodzin i utrwalając je, nie można pominąć także i tego, którym jest zwyczaj zapalania światełek przed Jej ołtarzem. To już ponad 4 lata, jak w naszej kolegiacie są zapalane te wotywny światełka, toteż możemy powtórzyć za Lechońmi, że tu wciąż się światło świeci. Te światełka stają się świadectwem modlitwy wiernych czcicieli, także przybywających pielgrzymów. Praktyka zapalania wotywnych światełek z pewnością jest odsłoną modlitwy, buduje nadzieję, staje się wyrazem miłości do najlepszej z Matek. Zwyczaj ten ma wielowymiarowe znaczenie, w ten sposób czciciele Maryi ofiarowują Jej intencje własne, albo innych ludzi. Stąd mówimy o świecach intencyjnych, które pali się w celu wsparcia konkretnej intencji modlitewnej.

Dla jednych ta zapalona świeczka staje się wyrazem pragnienia serca, aby w codziennym życiu spalać się z miłości dla Matki Najświętszej i dla Chrystusa.

Dla innych staje się wyrazem wdzięczności – więc zapalają świecę w podzięcie za otrzymaną łaskę, za wysłuchane modlitwy błagalne. Jeszcze inni w ten sposób proszą o łaskę zdrowia dla siebie i bliskich, o szczęście w domu i pomyślność naszej Ojczyzny. Niekiedy kierują się intencją o nawrócenie osoby, która utraciła wiarę, albo zatraciła się w nałogu. Tak też wyrażają modlitwę o zdanie egzaminu, znalezienie dobrej żony, bądź męża, o szczęśliwe narodzenie dziecka. Taka modlitwa w intencji bliskich, przyjaciół, to największy dar, jaki możemy im ofiarować, jako zewnętrzny znak tej intencji zapalając świeczkę. I tak zanoszą przed oblicze Boga gorącą modlitwę, pamięta-



jąc, że pośredniczką wszystkich łask jest Maryja.

Zapalona świeczka to także światełko pamięci i wdzięczności dla zmarłych z rodzin, czy też dobroczyńców i przyjaciół. W ten sposób wypowiadają intencje modlitewne za bliskich zmarłych, których grobów nie mogą w tym momencie odwiedzić.

Często zapalana świeczka jest pragnieniem przedłużenia obecności przed cudownym obliczem Najświętszej z Matek. Mimo wielkiego pragnienia trwania przy Niej, czekające obowiązki domowe, czy praca zawodowa nie pozwalają na dłuższą obecność... Dlatego czciciele Maryi zapalają świece, aby ich płomyki jakby przedłużały tę obecność i modlitwę – kiedy wychodzą już z kościoła, zapalona świeczka jeszcze przez długi czas przypomina te modlitewne intencje.

Warto przypomnieć, że płonący świecznik w naszej świątyni jest kontynuacją dawnej praktyki, którą pielęgnowano w Kolegiacie Wszystkich Świętych przed czczonym tam obrazem Matki Bożej Różańcowej. Wspominał o tym ks. Bronisław Fila w ogłoszeniach parafialnych z 9. maja 1976 r. pisząc wedle ówczesnego przekonania, że obraz był bardzo czczony przez Jarosławian i codziennie paliły się przed nim świece, na co była specjalna fundacja.

Warto też wyjaśnić, że przy okazji zapalania światełka miłości, wierni składają datki i ofiary. W naszej parafii mają one szczególne przeznaczenie na kwiaty do zdobienia ołtarza Matki Bożej Królowej Rodzin, a także na wydatki związane z utrzymaniem Ogrodu Różańcowego.

Dziękując tym wszystkim, którzy w ten sposób praktykują swoje nabożeństwo do Matki Bożej Śnieżnej Królowej Rodzin i dają świadectwo miłości do Niej życząc: niech Ona, która z miłością słucha modlitwy człowieka potrzebne łaski wyprasza. Niech zachowa od złej przygody i życie napełni pokojem.

*Ks. Marian Bocho*



**ŚWIĄTOBLIWI MIESZKAŃCY  
JAROSŁAWIA - O. CYPRIAN  
KIERKOROWICZ (+1705),  
O. ATANAZY WSOŁKOWSKI (+1705)**

**Początki reformatów w Jarosławiu wiążą się z 1700 r. Wtedy to bowiem miejscowy mieszczanin Antoni Kwolek dał własny grunt i według ówczesnej relacji: „wystawił kościół drewniany y materii na dalszą fabrykę przysposobił”. Były to więc podstawy pod pełną fundację jarosławskich reformatów. Obecny jednonawowy kościół murywany został wzniesiony wraz z klasztorem w latach 1709-1716, z fundacji Franciszka Zawadzkiego, łowczego kijowskiego i jego żony Eufrozyny. Kościół ten konsekrował pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej biskup przemyski Jan Kazimierz Bokum w 1716 r.**

Już pierwsi reformaci, w nowym klasztorze, okazali się wzorowymi zakonnikami nie tylko wewnątrz jego murów, ale swoją miłość Boga i bliźniego, na drodze apostołowania, ukazywali i zaszczepiali mieszkańcom Jarosławia. Najpierw popatrzmy na dwóch; na o. Cypriana Kierkorowicza, duchowego kierownika świątobliwej Ewy Cydlówny i jego zakonnego towarzysza o. Atanazego Wsołkowskiego. O. Cyprian pochodził z zamojskiej rodziny ormiańskiej. Tenże kapłan zakonny musiał tchnąć w swoją młodziankę penitentkę Bożą iskrę, która była zdolna rozpalić u młodego dziewczęcia prawdziwy ogień miłości Boga i bliźniego. Sam dysponował śmiertelnie chorą dziewczynką na spotkaniu z Niebieskim Oblubieńcem i własnoręcznie ją pogrzebał, wobec powszechnie utrzymującego się niebezpieczeństwa zarażeniem.

O. Cyprian wkrótce po śmierci Ewy i Agnieszki, wraz ze swoim bratem zakonnym o. Atanazym Wsołkowskim, zarażeni śmiertelnie, schodzą z tego świata również jako ofiary miłości bliźniego i jako jedni z ostatnich ofiar miejscowej zarazy. Ci dwaj reformaci byli w 1705 r. jakby duchową siłą napędową w planach Opatrzności Bożej w zapowietrzonym Jarosławiu. Oprócz materialnego wsparcia kierowanego do zadżumionych, zakonnicy ci nieśli

pomoc duchową, zaopatrując chorych i umierających sakramentami świętymi, a także własnoręcznie grzebiąc zmarłych – „...nie tylko duszy ale y cielesny pokarm dawali, lekarstwa y plastry na zlecenie opatrowali, umarłych własnymi rękami doły im kopiąc chowali, dziatki małe, pozostałe po rodzicach zbierali y pod płaszczami swemi nosili na miejsca bezpieczniejsze, o iedzenie y picie ludziom się starali”. Zaraza dżumy ustąpiła z Jarosławia dopiero w styczniu 1706 r.

Świątobliwe życie jarosławskich reformatów, heroiczna posługa kapłańska, owoce miłości Boga i bliźniego, a także swoista męczeńska śmierć – wszystko to zostało już na ziemi nagrodzone pięknym pogrzebem. Jarosławianie tłumnie odprowadzili ofiarnych zakonników z tzw. Kwołkowskiej kamienicy w mieście, na miejsce wiecznego spoczynku w reformackiej kaplicy. Współbracia reformaci uczcili ich pamięć skromną drewnianą tablicą. Ich imiona i nazwiska znalazły się też w spisach Hagiografii Polskiej.

Kiedy patrzymy na panoramę Jarosławia – obraz z przełomu XVII i XVIII wieku, zachowany w zbiorach Muzeum w Jarosławiu – to, na wysokości dawnej Bramy Krakowskiej, w sąsiedztwie szpitalnego kościółka św. Ducha, widzimy wysoką kolumnę ze świętą figurą. Ze strony miasta, stanowiła ona wyraz pobożnego dziękczynienia za ustanie dżumy, która srożyła się tutaj w 1705 r. Dzisiaj tej kolumny już tam nie ma.

Kroniki klasztorne jarosławskich reformatów wymieniają jeszcze wielu zakonników, którzy świątobliwością życia lub pracą duszpasterską odznaczyli się w tych murach. Na karty Hagiografii Polskiej trafiło z nich dwóch: o. Felicjan Białecki (+1716), jego śmierć zbiega się z konsekracją kościoła reformackiego – asceta i kaznodzieja oraz pokorny i świątobliwy kleryk zakonny Piotr Piasecki (+1743).

Ten szczególnie, historyczny łańcuch świątobliwych mieszkańców Jarosławia ubogaca współczesne nam, żywe ogniwo wspomniane na początku, w osobie Służebnicy Bożej Anny Jenke. Na temat aktualnej kandydatki na ołtarze napisano i wypowiedziano niemal wszystko. Stąd w niniejszym opracowaniu, odnośnie jej osoby, pozwalam sobie dodać tylko skromne własne wspomnienia.

*Ks. Zbigniew Głowacki*

## WYDOBYTE ZE SKARBCA... (2)

Prezentację „skarbcza” rozpoczynam od wierszy ulubionego przeze mnie poety Leopolda Staffa (1878 - 1957). Zastrzegam się, że nie jestem specjalistą od filologii, chcę jedynie podzielić się tym co mnie urzekło w tej pięknej i bogatej twórczości poetyckiej. Staff należy do najwybitniejszych twórców literatury XX wieku, to wielki poeta trzech pokoleń. Wśród wielu wątków poetyckiej twórczości sporo miejsca poświęcił sprawom wiary. Refleksyjnie przeżywał swoją wiarę, pisząc o niej stawał się jej świadkiem. Chrystus mówił: „Kto przyzna się do mnie przed ludźmi do tego Ja przyznam się przed moim Ojcem”.

W wierszu „*Idą gościńcem...*”: pisze o ludziach bardzo biednych i smutnych, wskazując na przyczynę owego stanu ducha:

**Idą gościńcem ludzie biedni  
Niosą w węzełkach chleb powszedni  
Po twardej utykają grudzie  
Bardzo smutni, biedni ludzie (...)  
- Jak się zwie wasza boleść sroga?  
- Nie mamy Boga! Brak nam Boga.**

Aby nie znaleźć się w gronie owych biednych i smutnych, podjął trud poszukiwania Boga, więcej dzieli się radością znalezienia Go:

**Wyszedłem szukać Ciebie o świcie i w trwodze,  
Nie znajdując, myślałem, żeś szedł drogą  
kłamną;  
I spotkałem Cię, kiedym odwrócił się w dro-  
dze,  
Bowiem przez całe życie krok w krok szedłeś  
za mną.**

**Wędrowałem dzień cały pod cienia ciężarem,  
W chłodzie-m południe minął, by oto u końca  
Płonać Tobą, o zmierzchu mym, czerwonym  
żarem,**



By Nieznany fotograf - scanned from &quot;Wybór Poezji Leopolda Staffa&quot;; B. Polonicki Ed., Lwów 1911, Domena publiczna. <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=34329704>

### **Jako wieczorna rzeka o zachodzie słońca.**

Ten wiersz przychodził mi na myśl podczas wędrówek nad Sanem w Przemyślu, tam można było wieczorową porą kontemplować rzekę – San, w której odbijał się żar zachodzącego słońca... i rodziło się modlitewne pragnienie: daj płonąć Tobą, daj Twą miłością żyć... Poeta w kolejnym wierszu dzieli się radosnym odkryciem:

**Szukałem Ciebie w chmurach, na niebiosach  
I na tej niskiej, pełnej grobów glebie.  
I dzisiaj widzę, w radosnych łez rosach,  
Że Bóg był bliżej mnie niż ja sam siebie.**

Czytając te refleksje Poety przychodzą na myśl słowa Jezusa: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego, i mieszkanie u niego uczynimy (J13,23).

## *Ciekawe teksty, ciekawe sylwetki*

W wierszu *Boże Narodzenie* wyznaje odważnie i z pokorą:

**Cóż to wielkiego, Magowie ze Wschodu,  
Żeście odkryli po roku podróży,  
Pana na sianie, między bydłem, gnojem,  
Gdy ja bez gwiazd szczególnej przewodny  
Znalazłem Boga – błędząc wiele dłużej  
W jeszcze podlejszej stajni: w sercu swoim.**

W kolejnym pięknym modlitewnym wierszu zapewnia:

**Kto szuka Cię, już znalazł Ciebie;  
Już Cię ma, komu Ciebie trzeba;  
Kto tęskni w niebo Twe, jest w niebie;  
Kto głodny go, je z Twego chleba.**

**Nie widzą Ciebie moje oczy,  
Nie słyszą Ciebie moje uszy;  
A jesteś światłem w mej pomroczy,  
A jesteś śpiewem w mojej duszy!**

W innym wierszu wyznaje z ubolewaniem:

**Jesteś blisko, wciąż bliżej krążysz po kryjomu  
Wkoło mnie, wyczuwalny na pół, - niemal  
jawny,  
By wkraść się we mnie, jak w sien rodzinne  
domu  
Jak gdybyś to Ty właśnie był syn marnotrawny.  
Jak mogłem się dopuścić nieludzkiego czynu,  
Wypędzając Cię, Ojczy mój z serca, jak wroga?  
„Choć wszechwiedzący, tego sam nie wiem,  
mój synu,  
Wszystko jest w mocy Boga, prócz bojaźni  
Boga”.**

I znów w urzekający sposób Poeta dzieli się radością z odkrycia bliskości Boga:

**Jak słodka cisza z niebios spływa,  
jak świat jest prosty w świetle twoim.  
Panie jak koi i ośmiela.  
Z wielkim spokojem i ufnością  
serce me w Tobie odpoczywa  
jako dłoń w dłoni przyjaciela.**

W świetle tych słów przychodzi na myśl scena ewangeliczna, gdy Jezus wsiadł do łodzi na wzburzonych falach, mocą swą uciszył wiatry przeciwnie. Jezus pełen mocy Bożej uciszył wiatry złowrogie, powiedział słowo i nastąpiła głęboka cisza. Uciszył i fale i wichry i serca. Leopold Staff w swojej poezji daje odpowiedź kim jest dla niego Jezus, jaki sens ma wiara:

**Jezus - to imię najśodsze w świecie,  
Któremu nie ma równego.  
To najcudowniejsze ze znanych kwiecie  
Wzrosłe ze Słowa Bożego.**

**Jezus jest – Chrystus, Król, Pan dusz zbawio-  
nych,  
Wraz z Ojcem Stwórcą króluje na niebie,  
On pragnie Cię zbawić, On czeka na ciebie.  
On twe zbawienie – czy słyszysz Jego głos?**

**Zbawca to – Pasterz, którego oku  
Nie ujdzie żadna owieczka,  
On to mnie znalazł, sam przy potoku.  
Jam dzisiaj Jego owieczka.**

**Syn Boży – to Bóg, co zszedł na ziemię  
Przybrawszy postać człowieka,  
Bóg, który umarł za ludzkie plemię  
I wieczny żywot przyrzeka.**

Motyw życia wiecznego powraca także w innych wierszach:

**I wiem to jedno, że gdy mnie ułożą  
Na sen wieczysty, żmudnego pielgrzyma,  
Natenczas ujrzę wieczną światłość Bożą  
Zamkniętymi na wieki oczyma.  
I mękę Twą obieram za drogowskaz życia,  
Z nią przetrwam burze, z nią cierpię grad,  
I gdy śmierć wstrzyma serca mego bicie,  
Z ufnością w Tobie pójdę w lepszy świat.**

Mękę Pana obiera za drogowskaz życia, w swojej poezji dzieli się przeżywaniem tajemnicy cierpienia Jezusa, odkrywaniem Jego zbawczej męki, śmierci i zmartwychwstania. Dzieli się wprost niczym

## *Ciekawe teksty, ciekawe sylwetki*

mistycznym doznaniem adorując Ukrzyżowanego:

**Uwielbiam, Panie Twe przebite ręce  
Uwielbiam, stopy Twe przedziurawione  
I patrzę w ową nieboskłonu stronę,  
gdzie gasło słońce przytomne Twej męce.**

U stóp Chrystusa wśród przeciwności życia znajduje przystań:

**Wśród trudów, nieszczęść, pośród burz życiowych,  
Wśród trudów, znojów i rozstajnych dróg  
Szukam przystani u nóg Chrystusowych  
Bo tam jest miłość! Tam cierpiący Bóg!**

I znów w kolejnym wierszu jakże pełne zaufania modlitewne zwroty wyrażające nadzieję:

**Jak Ciebie, Panie mój, gwoździe do krzyża,  
Tak mnie do Ciebie miłość ma przybiła  
I nie oderwie mnie już żadna siła  
Od Twojej mocy, co - słaba! - omdlewa.**

**Jakaż mi strona: czy prawa, czy lewa  
U boku Twego? Nie wiem, byle miła  
Dusza ma Tobie, Męczenniku była,  
Co jeno łaski Twojej się spodziewa.**

**Ale nie tracę, o, Panie, nadziei  
I grzeszne serce me nie żyje w trwodze,  
Boś z lewej strony dojrzał serce w łotrze.**

W innym wyraża pouczające przekonanie i wskazówkę:

**Nie zbłądzisz w drodze  
Po której cię wiedzie  
Ręka gwoździem przebita...  
Nie utoniesz w fali,  
Po której kroczyły stopy  
Namaszczone wonnym olejem.**

Poeta nie zapomina o cierpieniu Matka Bożej Bolesnej:

**Siny, chłodny strumień w dal się snuje,**

**Brzoza czoło ku niemu nagina:  
Matka Boska Bolesna całuje  
Sine, chłodne ciało swego Syna.**

I osobliwa modlitwa:

**Zmartwychwstań Jezu, w sercu moim  
Skrusz kamień grzechu co w nim tkwi.  
Zamiast grobowych czarnych cieni  
Niech światło życia we mnie lśni.**

To spotkanie z poezją Leopolda Staffa może odświeżyć naszą wiarę, podbudować patrzenie z wiarą na Boga, na siebie, na nasze życie. Może pomóc odkryć, że Bóg jest blisko, bardzo blisko w naszym sercu i życiu. Niech te strofy staną się inspiracją do modlitwy, medytacji, do odnajdywania wzoru życia w Chrystusowym krzyżu. Zakończę prezentację wierszem, z którym mam wiele miłych wspomnień, może najważniejsze sięga roku 1992. Wtedy zostałem proboszczem nowo utworzonej parafii w Prusieku, urzędowo obejmowałem ją w niedzielę sierpniową 1992 roku. W godzinach popołudniowych w domu ludowym odbył się konkurs piosenki religijnej i tę pieśń zaśpiewała młodzież mojej nowej parafii. Zapisana w notatniku przed laty, w tamtym dniu przemówiła do mnie z wielką mocą, wzywając do wdzięczności. Olśniewające wykonanie, słyszę go do dziś... Tylko poeta, krótkim stwierdzeniem „*dziwuję się, że radość smuci*” może powiedzieć tak wiele o doznaniach w naszym codziennym życiu.

**Jak Ci dziękować - żeś mi dał tak wiele,  
Iż jestem w życiu jak ów gość przygodny, -  
Co zaproszony został na wesele  
Niespodziewanie i nie odszedł głodny.**

**Duszą spokojną wstecz się nie oglądam  
Za przeszłym życiem, które już nie wróci.  
I w swej radości niczego nie żądam,  
Tylko dziwuję się, że radość smuci.**

**Jesień ma złotą pogodą się głosi,  
O pełnym ciszy, łagodnym wieczorze.  
I rozczulone serce moje wznosi  
Okrzyk zachwytu - „Dziękuję Ci Boże”.**

*Przygotował ks. Marian Bocho*

**STAŁO ZAŚ TAM SZEŚĆ  
STĄGWI KAMIENNYCH...**

Dni Maryjne 2020 roku przeżywane były w świetle barwnej sceny wesela w Kanie Galilejskiej i obecności Jezusa i Jego Matki na ceremonii zaślubin. W celebrację tych Dni wpisała się 6 rocznica koronacji „Jaśniejącego łaskawością” wizerunku Matki Bożej Śnieżnej Królowej Rodzin. Dlatego też została podjęta próba odczytania symbolicznej liczby 6 stągwi, zostały one napełnione wodą, którą Jezus zamienił w wino. Te 6 lat od koronacji to jak te 6 stągwi kamiennych z Janowej ewangelii. Jak zauważył ks. bp Krzysztof Chudzio – główny celebrans i kaznodzieja odpustowej uroczystości – sześć stągwi dość wyraźnie zostały wyeksponowane czy to na plakacie, czy w myśli przewodniej Dni Maryjnych, czy też tu przed ołtarzem. Stanowiły one wymowną dekorację nawiązującą do przeżywanych treści. Przed ołtarzem zostało ustawionych 6 stągwi, podczas nabożeństwa dokonana się ich symboliczna ceremonia napełnienia. Polegała na tym, że czciciele Maryniczym wodę do stągwi przynosili różę ofiarując Jej w ten sposób swoje serca i ufając modlitwę w intencji swoich rodzin.

Kaznodzieje Dni Maryjnych próbowali odczytywać symbolikę 6 stągwi a zarazem 6 lat od koronacji cudownego wizerunku Matki Bożej Królowej Rodzin. Bo cud w Kanie Galilejskiej dokonuje się dzisiaj... i to w każdym z nas. Wydarzenie z Kany było nie tylko faktem rzeczywistym oraz nadzwyczajnym, ale także symbolem przemiany innej, równie niezwykłej, wewnętrznej w człowieku, który szuka swej pełni. Jezus przyszedł, aby przemienić ludzkie serca tak jak wodę w wino. A więc cudowny znak nadal trwa...Warto o tym pamiętać... i cieszyć się z tego faktu radością szczerą i prawdziwą, doświadczając mocy i miłości Jezusa i orędownictwa Jego Matki...

\* \* \*

Rozpoczynając Dni Maryjne 2020 r. – pielgrzymujemy sercem do Kany Galilejskiej, gdzie odbyło się najszlachetniejsze wesele, na którym był obecny Jezus ze swymi uczniami, była tam też Jego Matka... Obchodzimy 6 rocznicę koronacji... a w Kanie na weselu stało 6 stągwi kamiennych. Tę zbieżność liczb chcemy odczytywać jako światło w przeżywaniu tych dni...

Wiemy, że Jezus na prośbę Matki podejmuje działanie... brakło wina na weselu, a to oznacza kompromitację nowożeńców i gospodarzy... Zróbcie wszystko co wam powiem! Przynieście wody, posłuchali, wykonali polecenie i doświadczyli cudu, stągwie pełne wina. Wraca radość w zatrwożone serca nowożeńców i rodziny.

Jezus dziś mówi także do nas: przynieście wody! On tak działa, zaprasza do współpracy, abyśmy mieli współdziałanie w dziełach zbawczych ale i radość z dokonanych cudów. Przynieście wody, mówi Jezus. Skoro tu przyszliśmy, to znaczy że odpowiedzieliśmy na Jego prośbę. Co może być tą wodą w naszym przypadku?

Z pewnością nasza modlitwa, udział w Eucharystii a później w modlitwie różańcowej. Potrzebna jest ta modlitwa wynagradzająca. W ostatnich dniach znów został sprofanowany Chrystus z krzyżem na ramionach ale i pomniki narodowych bohaterów. Ten Chrystus, który towarzyszy ludziom w trudnych drogach życia. Ta figura Zbawiciela dźwigającego krzyż stała się symbolem nadziei w najtrudniejszych dniach Powstania” – napisał w swoim oświadczeniu metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz. „Zbczeszczona figura Jezusa z Krakowskiego Przedmieścia to nie tylko sym-



## Wydarzenia – sierpień 2020

bol religijny, ale świadek dramatycznej historii Stolicy. Tej samej Warszawy, która ucierpiała z rąk ludzi, którzy nie tolerowali innej wizji świata, niż ich własna” – oświadczył premier Mateusz Morawiecki. Więc to podwójnie bolesne wydarzenie, bo niemalże w przeddzień Powstania Warszawskiego, a za 2 tygodnie będziemy świętować 100.lecie Cudu nad Wisłą. Trzeba modlitwy wielkiej tym bardziej, że niektórzy nie widzą w tym nic złego a wprost mówią, że Chrystus poszedł by z nimi w pochodzie, bo On utożsamia się z pokrzywdzonymi.... Owszem Chrystus utożsamia się ze słabymi, pokrzywdzonymi ale do wszystkich mówi o potrzebie nawrócenia. A Maryja wzywa: zróbcie cokolwiek wam powie. I w Fatimie wzywa do nawrócenia i pokuty. Potrzebna jest modlitwa bo rozpętała się wojna kulturowa. Mniejszości chcą narzucić swoje myślenie o człowieku, o małżeństwie, o rodzinie, wychowaniu. Ufna modlitwa będzie tą naszą wodą, a Jezus dokona cudu. Potrzeba tej modlitwy aby wreszcie przebudzili ci Polacy, którzy wciąż tkwią w letargu i drzemce i nie rozumieją, czym byłoby dla narodu i ojczyzny zwycięstwo tych złowrogich ideologii...

Co może być naszą wodą? Zaangażowanie w dzieło męskiego różańca i inne dzieła realizowane w naszej parafii. Każdy z obecnych tu Braci zachęci, zaprosi drugiego, może syna, brata, może kolegę z pracy. Niech to dzieło staje się potężnym ruchem współpracującym z Jezusem i Jego Matką. Może wykonać jakiś plakat aby docierać do tych którzy nie słyszeli, może opracować ulotkę z zaproszeniem. Niech Duch Święty podpowiada jakiej wody trzeba przynieść, aby dokonał się cud, aby w naszej świątyni była wypełniona po brzegi udziałem mężczyzn, A więc tą wodą będzie nasze działanie na rzecz ożywienia i umocnienia tego co buduje, tego co uświęca.

A więc tą wodą jest modlitwa, zaangażowanie i jeszcze coś więcej: to nasze dobre życie chrześcijańskie na co dzień, życie w którym będziemy kierować się ewangelią i miłością. I tak będziemy stawać się



świadcami Jezusa, Jego zbawczej mocy. I tak podziękujemy najpiękniej za wydarzenie, które miało miejsce 6 lat temu.

Sześć lat od koronacji..., ileż w tym czasie łask zostało nam udzielonych. Niech te 6 stągwi zapełniają się naszymi dobrymi czynami, naszą modlitwą, naszym zaangażowaniem i dobrym życiem. Bądźmy pewni jeśli my zrobimy to co Jezus nam poleca, to On reszty dokona i będziemy uczestniczyć w niejednym cudzie przemiany wody w wino, w cudzie nawróconych serc, uzdrowień duchowych i fizycznych. Przyjdzie tryumf Jej Niepokalanego Serca!

*Z kazania ks. Mariana Bocho*

\*\*\*

Dni Maryjne, które rozpoczęliśmy w naszej wspólnotce parafialnej będą nalewaniem wody do tych symbolicznych stągwi, które są ustawione przed ołtarzem. Sześć lat od koronacji i sześć stągwi. Co się w nich ma znaleźć? Do pierwszej stągwi wlejmy wodę naszego życia, naszego serca. Do drugiej wlewajmy to co dotyczy naszej rodziny, naszych najbliższych. W trzeciej pamiętajmy o tych, którzy są naszymi przyjaciółmi, którzy nam dobrze życzą, z którymi spotykamy się w codzienności. Czwarta stągiew niech będzie poświęcona Kościołowi. Piąta, naszej kochanej Ojczyźnie. I pozostaje kochani szósta stągiew. Niech to będzie świat, który jest na jakimś zakręcie swoich dziejów. Nie wiemy kiedy Pan Bóg dokona cudu, ale bądźmy pewni, że jeżeli będziemy nosić tę wodę modlitwy do tych stągwi – Pan dokona cudu, cudu przemiany wody w wino. To znaczy, że nigdy tego Bożego błogosławieństwa nikomu nie zabraknie; nam, parafii, naszemu kochanemu miastu, ojczyźnie, światu. Matko Fatimska! Matko nasza Śnieżna! Królowo Jarosławska! Królowo Rodzin! Czuj nad nami. I uprosz nam wszystkim mądrość na całe nasze życie.

*Z kazania ks. Marka Szczepańskiego*

\* \* \*

Drodzy Bracia i Siostry, przed nami stoją symboliczne stągwie na wino. Jest ich sześć, czyli tyle samo, ile było w Kanie Galilejskiej. Nie pojawiły się one tu przypadkowo. Tych oto 6 stągwi kamiennych ma swoją oryginalną i zarezerwowaną wyłącznie dla naszej parafii symbolikę. Myślę, że każdy już wie, do czego zmierzam i jakie jest ich znaczenie. To na pamiątkę cudu, który dokładnie 6 lat temu, 2 sierpnia 2014 roku wydarzył się w naszej parafii! I ten cud trwa już od 6 lat! Spójrzmy więc drodzy Bracia i Siostry na ten cud! By go dostrzec, trzeba skierować wzrok na główny ołtarz i wtedy zobaczymy, że obok królującego w nim Jezusa, ukrytego w Najświętszym Sakramencie w tabernakulum, króluje także w jego centrum Maryja, w obrazie dobrze nam znanym, czczonym tutaj od 1576 roku, a więc od 444 lat. To na Jej obrazie umieszczone są dwie szczerozłote korony – i to właśnie o ten cud chodzi. Cud złotych koron! Cud miło-



ści serc! Serc parafian, cud miłości serc pielgrzymów, dobroczyńców, ofiarodawców, ocalonych z choroby, wysłuchanych na nowennie, modlących się przed Jej obrazem, którzy w darze swojej miłości, w darze serca złożyli Maryi złote korony.

Dokładnie 6 lat temu, wtedy to była sobota, na rynku naszego miasta, kiedy zgromadziło się ponad 10 tys. wiernych z miasta i pielgrzymów, przy udziale ponad 200 kapłanów w koncelebrze, wielu biskupów, ks. abp Józef Michalik koronował jaśniejący od wieków łaskawością obraz Matki Bożej Śnieżnej Królowej Rodzin. Niewątpliwie była to największa uroczystość w dziejach naszej 700-letniej parafii, chwila jedyna i niepowtarzalna, bo już więcej razy Maryi koronować nie będziemy! A skoro za najważniejszą uchodzi, to nie wolno nam przejść wobec tego faktu obojętnie i choć jak wspomniałem Maryi koronować w tak uroczysty sposób już nie będziemy, to chcemy to stale i codziennie czynić naszymi sercami. Sercami wiary! Dzisiaj dziękujemy Maryi, że od 6 lat wlewa w stągwie naszych serc swoją Matczyną miłość, zalewa je wsparciem, orędownictwem, pomocą, zanoszeniem nas do Swego Syna. Maryja tyle nam daje łask, a co my Jej dajemy? Czym zapełniamy stągwie, aby pełne, ale aby również przetrwały, nie zbiły się, nie wylały? Czy jest to szczerą miłość, uczynki pobożne?

Tak sobie myślę, że każda z tych stągwi swojego wypełnienia po brzegi dostępuje każdego roku, w dniu odpustu ku czci naszej Matki i Królowej. Dziś mija 6 rocznica koronacji, czyli okazja, aby tę ostatnią stągwie jeszcze wypełnić po brzegi. Jak to zrobić? Miłością

## Wydarzenia – sierpień 2020

naszych serc, ale i przykładem życia – pójściem do spowiedzi, udziałem w Dniach Maryjnych, może podarowaniem Maryi róż – kwiatów, aby w ten sposób przyczynić się do ozdobienia naszej świątyni na odpust. Może zaplanowaniem już dzisiaj udziału we Mszy świętej w dniu odpustu, który będzie miał miejsce w środę. A może niech będzie okazją, aby przybliżyć sobie w tych dniach historię naszego obrazu, sięgnąć raz jeszcze do wydanych książek z jego historią, zajrzeć do albumu, odszukać siebie na zdjęciach z dnia koronacji, odtworzyć to wydarzenie w Internecie, czy na YouTube, wsłuchać się w głos arcypasterza, aby raz jeszcze przeżyć ten cud złotych koron!

*Z kazania dk. Michała Zalota*

\*\*\*

Całe życie Maryi było pobożne, czyli skierowane ku Bogu. Ona przyłgnęła do Niego całym swym sercem. Największą radością życia Dziewicy z Nazaretu, było pełnienie woli Bożej. Jako pokorna Służebnica Pańska poprzez miłość, codzienną pomoc potrzebującym, modlitwę, pragnęła jednoczyć się z Ojcem w niebie. Wszystkie czyny Maryi miały służyć większej chwale Boga. Ona swoją osobą nigdy nie zasłaniała swojego Syna, ale robiła wszystko, aby inni w Nim rozpoznali Zbawiciel człowieka. Wiara i duch modlitwy przekładał się na dobroć, sprawiedliwość i miłosierdzie na co dzień. Pobożność Maryi była nie tylko modlitewną więzią z Trójcą Przenajświętszą, ale także życiem w zgodzie z Bożymi Przykazaniami. Maryja uczy nas więc dzisiaj, że nie można oddzielić wiary i modlitwy od życia.

Prośba o przebaczenie musi prowadzić do pogodzenia się z wrogami. Wołanie o opiekę musi zaowocować duchem miłości bliźniego i ręką wyciągniętą do pomocy. Słowa uwielbienia Pana i modlitewne szepty zanoszone do Boga, muszą przełożyć się na większą kulturę słowa. W przeciwnym wypadku te nasze pobożne czyny będą faryzejskie, obłudne.

Siostry i Bracie! Wobec powyższego, stwierdzić



należy, że trudno jest być dzisiaj człowiekiem pobożnym. Łatwiej dochować pewnych tradycji, pobożnych zwyczajów, trudniej zadbać o czystość naszego serca, naszych intencji, o czystość naszej pobożności. W tym samym rozdziale Ewangelii padają bardzo surowe słowa Jezusa: „Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie”.

*Z kazania ks. Macieja Ruszla*

\*\*\*

Przygotowując się do przeżycia dorocznej uroczystości odpustowej, gdy obchodzimy 6 rocznicę koronacji naszego jaśniejącego łaskawością wizerunku Matki Bożej Królowej Rodzin i za chwilę dokonamy symbolicznej ceremonii napełnienia stągwi wodą



## Wydarzenia – sierpień 2020

podejmijmy postanowienia:

- niech naszą dewizą będzie: Ona stale obecna, a znakiem tej błogosławionej obecności jest Jej jaśniejący łaskawością wizerunek. Przychodźmy tu do Niej z naszymi troskami i trudnościami, nie słyszano aby opuściła tego kto się do niej ucieka, Ją o przyczynę prosi. Uczestniczymy w cotygodniowych nowennach, nawet wtedy gdy nie mamy problemów, aby gdy przyjdą z Nią je rozwiązywać.
- pamiętajmy o świętach maryjnych, aby uczcić Maryję uczestnictwem w Eucharystii i rozradować się przy Jej Sercu. Dziecko najlepiej czuje się przy Matce. Niestety można zaobserwować spadającą liczbę wiernych uczestniczących w świętach maryjnych. Jeśli chcemy aby ta świątynia stała się kiedyś sanktuarium, miejscem szczególnej czci Matki Bożej to ta tendencja powinna być odwrotna.
- uczmy dzieci, młodzież nabożeństwa do najlepszej z Matek. Próbujemy tu w kolegiacie organizować comiesięczne nowenny z udziałem szkoły z terenu naszej parafii. To pokazywanie drogi, którą powinni podjąć rodzice, dziadkowie, wychowawcy... Kto ich nauczy miłości do Matki jeśli nie ojciec i matka, jeśli nie dziadziu i babcia? Wiemy, że najlepszym nauczycielem są ci, którzy dają dobry przykład. Dzieci nasze będą ubogie jeśli nie będą wiedzieć gdzie pójść ze swoimi problemami, gdzie szukać ich rozwiązania. Nie ucząc ich drogi do Matki skazujemy ich na smutną ścieżkę życia.

Te nasze ludzkie wysiłki, nasze dobre czyny, będą tą wodą, tak będziemy napełniać stągwie a Jezus zamieni je w wino miłości i błogosławieństwa, nada im rangę czynów na zbawienie nasze i naszych bliźnich.

*Z kazania ks. Mariana Bocho*



## ODPUST MATKI BOŻEJ SNIEŻNEJ KRÓLOWEJ RODZIN W KOLEGIACIE

Czcigodni księża pracujący tu, na tej jarosławskiej ziemi z archiprezbiterem księdzem prałatem Andrzejem, drodzy księża rodacy tej partii, którzy przybyliście tutaj na tę uroczystość odpustową z księdzem prałatem Januszem, drogi kochany księżu prałacie Marianie, opiekunie tego miejsca, kustosz tej świątyni i stróżu tej świętej i czcigodnej ikony, księża diakoni, siostry zakonne, siostry i bracia, także wszyscy łączący się z nami poprzez fale radiowe.

My dzisiaj tutaj mamy wspólną okazję wpatrzeć się w urzekające piękno twarzy Maryi i Dzieciątka. Z ufnością więc stajemy przed Matką Bożą Śnieżną Królową Rodzin, aby napełnić się przekonaniem promieniującym z tych świętych postaci, o ich gotowości pełnego poświęcenia i oddania się misji odkupienia, odkupienia wszystkich ludzi. To misja zlecona przez Ojca Niebieskiego. Na głowie Maryi dostrzegamy królewską koronę, ale opuszczony w dół wskazujący palec i biała chusteczka w jej dłoni przekonują nas o matczynej miłości, także o gotowości ocierać łzy z oczu swoich dzieci. Taka jest nasza Matka i Królowa.

Sobór Watykański II wyjaśnia, że Maryja została wywyższona przez Pana jako królowa wszystkiego, aby bardziej upodobniła się do Syna swego, pana panujących oraz zwycięzcy grzechu i śmierci. Zaiste przez całe wieki lód pobożny pragnął postawić Maryję ponad wszystkie stworzenia. Św. Jan Damasceński powie: „Gdy stała się matką Stworzyciela stała się też



władczynią wszystkich stworzeń”. Dlatego bez żadnej obawy możemy powiedzieć, że jest ona królową tego wszystkiego, co piękne i szlachetne, co pochodzi z odwiecznego zamysłu Pana Boga.

Niewątpliwie, pięknym dziełem Bożym od samego początku stworzenia jest rodzina. I tytuł Królowej Rodzin czy Królowej Rodziny, jeśli chcemy to bardzo indywidualnie i osobiście odnieść do każdej indywidualnej rodziny, ten tytuł jest jak najbardziej potrzebny i uzasadniony. Ojciec Święty Jan Paweł II w liście do kobiet z 1995 roku uzasadnia sens wprowadzenia wezwania Królowa Rodzin. Mówi: „królowanie Maryi jest służeniem, to służenie jest królowaniem”.

## Wydarzenia – sierpień 2020

Maryja, stawszy się całkowitym darem dla swojego Syna staje się darem dla synów i córek całego rodzaju ludzkiego budząc najgłębsze zaufanie każdego, kto pragnie być prowadzony przez nią po trudach życia ziemskiego aż do ostatecznego celu. Siostry i bracia! Naszym celem jest niebo. Żyjemy po to, by się zbawić dlatego, że nasze zbawienie jest chwałą Boga i dlatego Maryja najbardziej ze stworzeń zatroskana na wzór swojego Syna o chwałę ojca bardzo pragnie, aby wszyscy byli zbawieni. Wszyscy, za których umarł jej Syn. To zbawienie dokonało się przez ofiarę jej Syna, ale potrzeba by każdy indywidualnie zechciał skorzystać z tych nieskończonej wielkości dachów. A to oznacza konieczność poznania prawdy, objawionej prawdy, którą jest sam Jezus Chrystus, zaakceptowania tej prawdy. To wymaga przyjęcia takiego sposobu życia, który pozwoli na przyjęcie łask od zbawiającego Boga.

Popatrzmy więc, że chodzi o taką dyspozycję człowieka, czyli jego wewnętrzne nastawienie, jego pragnienie jedności z Panem Bogiem, pragnienie tego wszystkiego, co określić możemy jako synowskie oddanie się Panu Bogu.

Właśnie takiej relacji do Pana Boga, takiego odniesienia człowieka do Boga uczymy się przede wszystkim w rodzinie już od najmłodszych lat. I dlatego w pełni słusznym jest i zrozumiałym, że Lud Boży od samego początku wyczuwa szczególne miejsce dla rodziny w sercu matki. Przecież ta, która jest Matką Kościoła troszczy się także o najbardziej podstawową wspólnotę, którą nazywamy pierwszym domowym kościołem. I idąc po linki faktu, że jest Ona królową wszechświata słusznym możemy mówić, że jest Królową Rodziny. Oczywiście tytuł Królowej Rodziny nie zastępuje tytułu Matki. Królewskość Maryi jest dodatkową godnością związana z jej wyjątkową misją Matki i też wyraża jej władzę, jaką otrzymała, aby pełnić tę misję.

Papież Pius IX w encyklice „Ineffabilis Deus” napisał, że „Maryja, darząc nas macierzyńską miłością i troszcząc się o nasze zbawienie otacza swoją opieką cały rodzaj ludzki. Ustanowiona przez Boga Królową nieba i ziemi, wyniesiona ponad wszystkie chóry anielskie i ponad całą niebiańską hierarchię świętych zasiada po prawicy swojego jedyne Syna, naszego Pana Jezusa Chrystusa- i uwaga- i niezawodnie uzyskuje to, o co prosi w swoich matczyńskich



modlitwach, znajduje to, czego szuka i nic nie zostaje jej odmówione”.

Siostry i bracia! To odniesienie Matki Bożej do rodziny odnajdujemy w fakcie, że przecież sam Syn Boży chciał przyjść na świat w rodzinie i przez rodzinę. A troską Maryi o rodzinę przepięknie uwiadczniana jest przez fakt obecności Maryi na zaślubinach w Kanie Galilejskiej, o czym przed chwilą słyszeliśmy. Każdy z nas zgadza się z tym, że rodzina rodzi się ze związku mężczyzny i kobiety, który to związek nazywamy małżeństwem i powiększa się, wzrasta wraz z przychodzeniem na świat dzieci.

Ewangelia ukazała nam taką służebną obecność Maryi na wspomnianym weselu. „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie Syn”- to ponadczasowa nauka, której nuta nie zawiera się tylko w czystym poleceniu czy nakazie, ale jest to płynące z serca życzenie zawierające pełne zaufanie do Syna, do jego dobroci, można powiedzieć, do jego Boskiej miłości. To polecenie wynika z niezachwianego zaufania do Jezusa. Jej matczyne serce czuło, że zostanie wysłuchane. Jej matczyne serce wobec przekazanej

## Wydarzenia – sierpień 2020

synowi jej troski wyrażone w tych słowach: „nie mają już wina” sprawia, że Jezus nie pozostaje bierny. Dlatego Maryja zwraca się do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie.” Sama nie wie co mają zrobić, ale przekazuje im w ten sposób swoje zaufanie w stosunku do Syna, zaufanie we wszystkim. Tak jak ona mieli zadanie spełnić bez wahania, spełnić wszystkie polecenia jej Syna, nawet gdyby ich nie rozumieli. Faktycznie, polecenie Jezusa może wydawać im się dziwne i niezrozumiałe. Ale kto potem zaczerpnął ze stągwi wie, że wszystko jest wynikiem posłuszeństwa Jezusowi, posłuszeństwa wskazanego przez Maryję.

Siostry i bracia! Ta dzisiejsza Uroczystość Matki Bożej Śnieżnej to, także dziękczynienie w szóstą rocznicę koronacji wizerunku Matki Bożej tu, z tej Jarosławskiej Kolegiaty. Wasz ksiądz proboszcz lubi odwoływać się do różnych symboli, także do biblijnych. Kiedy zapraszał mnie na dzisiejszą uroczystość mówił, że te 6 lat to jak 6 stągwi kamiennych z dzisiejszej ewangelii. Zresztą te 6 stągwi kamiennych dość wyraźnie wyeksponowanych jest czy to na plakacie, czy w myśli przewodniej przeżywanych dni Maryjnych, czy też tu przed ołtarzem. Myślę więc, że nie sposób pominąć te kwestie w dzisiejszym rozważaniu. Kłopot wydaje się jednak być w tym, że liczba sześć w symbolice wschodu i, także w symbolice biblijnej to liczba niedoskonała, symptom jakiegoś braku. Jak więc pogodzić to dziękczynienie za 6 lat, a jednocześnie pozostać przy tej niedoskonałej liczbie sześciu kamiennych stągwi. To prawda, były one kamienne, zimne i puste jak czasami nasze serca. Puste jak oczekiwanie w którym nie pojawiał się oczekiwany, puste jak przykazanie miłości, które nie zostało wypełnione, puste jak świątynia gdzie zabrakło modlących się, pusta wreszcie jak człowiek który zagubił sens życia. Stągwie te pozbawione są tego, do



czego miały służyć. I co się okazuje? Okazuje się, że tylko Jezus może napełnić to, co puste, udoskonalić niedoskonałe i dlatego poleca najpierw napełnić je wodą. Nie uczynił wina z niczego, ale z wody, która zaczęła napełniać te stągwie. Bóg przemienia i udoskonala to, co należy do człowieka. Zaszczepione w człowieku od stworzenia pragnienie życia i miłości Bóg odnawia i przemienia w prawdziwe życie, życie wypełnione łaską i miłością. Dlatego biada człowiekowi, który rezygnuje z pragnienia wejścia do chwały i miłości Bożej, na których przecież został stworzony. Będzie wtedy pustym naczyniem wypełnionym nicością. Ale jeśli sam będzie chciał wypełnić swoje życie

## Wydarzenia – sierpień 2020

będzie to ciągle tylko woda- a tylko Jezus może przemienić wodę w wino.

Czytamy w ewangelii: „Taki to początek znaków uczynił Jezus”. Jeśli jest mowa o znakach i symbolach to warto uświadomić sobie jeszcze fakt, że wino jest symbolem szczęścia i radości, jest symbolem darów duchowych, to znak hojności Boga w stosunku do człowieka. Sama ilość podarowanego przez Jezusa na tym weselu wina świadczy o tej niezmiernej hojności Pana Boga. On daje zawsze więcej niż prosimy. Odwołując się do wiedzy o starożytnych miarach łatwo obliczyć, że gdy chodzi o ilość to było tego wina w dzisiejszym rozumieniu między 630 a 940 butelek- bardzo dużo. Pan Bóg daje naprawdę hojną ręką, ale daje, żeby nie zabrakło, daje, żeby wystarczyło i więcej jeszcze było. Tak jak po rozmnożeniu chleba zostało 12 pełnych koszy. To, co nam wydaje się rozrzutnością, w Bogu objawia się jako hojność, a jej miarą jest po prostu brak miary, bo on traktuje nas wszystkich po królewsku. To jest obfitość miłości Boga do człowieka. Zatem nie pozostaje nam nic innego, jak posłuchać wezwania Matki i autentycznie posłuchać Pana Jezusa całkowicie mu ufając, podobnie jak owi słudzy całkowicie zdali się na niego. Te 6 stągwi oznaczające niedoskonałość- ale przecież takimi jesteśmy- one mogą zostać napełnione winem Bożej miłości. To nie praktyki religijne oderwane od relacji z Panem Bogiem nas zbawiają, ale żywy kochający pełen miłosierdzia Bóg, który swoją łaską chce wlać do naszego serca, który chce nawiązać z nami właśnie tę relację, gdzie będziemy czuli się dziećmi, synami i córkami Ojca, któremu bezgranicznie ufamy. I właśnie w takim znaczeniu te niedoskonałe 6 stągwi stają się obrazem zbawczego działania Pana Boga, Boga, który niedoskonałość przemienia w obfite swoje błogosławieństwo.

6 lat od koronacji, za które Panu Bogu dzisiaj dziękujemy, to lata błogosławionej radości, w których Pan Bóg chętnie przemieniał nasze niedoskonałości i kamienne serca w swoje obfite błogosławieństwo. A wszystko to ze względu na ufną prośbę Matki Syna Bożego i jednocześnie konieczną postawę każdego z nas zawierającą się w posłuszeństwie i pełnym ufności zdaniu się na wolę Bożą.

Ważne jest też w tym tekście ewangelii to słowo: „teraz zanieście staroście weselnemu”. Teraz dla nas jest ten czas, kiedy należy czerpać. Nadeszła godzina



zbawienia dlatego trzeba czerpać z niego. W Jezusie Chrystusie otwiera się niebo i przez liturgię celebrowana jest nasza więź między Bogiem i nami, między Bogiem i człowiekiem. I dopiero wiara i zaufanie Panu Bogu są zdolne nasze kamienne serca przemienić w naczynia, w których może się znaleźć najcenniejszy skarb- miłość Jezusa i łaska Boża.

Obyśmy pod tym matczynym wejrzeniem Maryi potrafili otworzyć swoje serca, pozwolić Bogu by przemienił je, żebyśmy stali się mocni Jego łaską, byśmy umieli na Bogu oprzeć się jak na skale, a wtedy świat, który w dzisiejszych czasach tak bardzo sprzeciwia się Bogu, wtedy ten świat nie będzie nam straszny. Nie tylko będziemy zdolni zachować swoją wiarę, przekazać ją najbliższym, ale staniemy się tymi lampami, niegasnącą pochodnią, która będzie świadczyć o Bożej wielkości, miłości i dobroci, o zbawieniu dla całego świata, które Bóg chce dać każdemu bo jest to chwałą Boga.

*Homilia bp. Krzysztofa Chudzio  
Odpust MB Śnieżnej 2020*

**MATKA BOŻA ŚNIEŻNA  
DAROWAŁA NAM  
SWOJĄ OBECNOŚĆ**

**Czas wielkich Łask**

To już 6 lat jak Jarosław, okolice i zaproszeni goście przeżywali wielkie wydarzenie: KORONACJĘ WIZERUNKU MATKI BOŻEJ ŚNIEŻNEJ I DZIECIĄTKA JEZUS. Zdawało się, że całe Niebo w tym uczestniczyło, a Ziemia ozłocona promieniami sierpniowego słońca zatopiła się w tym Bożym misterium. Matka Boża z Dzieciątkiem, Łaski Pełna, w aureoli świętości - zatrzymała nasz wzrok na sobie i pozwoliła nacieszyć się swoją Obecnością.

\* \* \*

W Jej ramionach Dziecię Jezus błogosławi światu. Jeszcze jedno dogłębne spojrzenie na Nią i myśl: Matka Boska Śnieżna, Królowa i Matka Serce i Majestat.

Od wieków prowadzi zbłąkanych, strapionych do swego Syna.

Chroni rodziny w trudnych chwilach nocy ciemnej.

Panna Najczystsza, od śniegu bielsza, czuwa i strzeże dzieci i młodzież od zagrożeń.

**Darowała nam swoją Obecność w Jarosławiu, w pięknej kolegiacie.**

\* \* \*

Długo czekaliśmy na Jej wywyższenie; ukoronowanie złotymi koronami.

Na miarę wydarzenia, najpierw w parafii trwały przygotowania:

przez ożywianie wiary,

przez pracę i modlitwę,

przez dary serca, cierpienia i ofiary.

A wszystko to dla Tej, Która Matką Najukochańszą zwana

i Królową Rodzin.



For. Michał Mach

**Ks. Proboszcz Marian Bocho - Stróż Matki Bożej, Śnieżnej Pani -**

swoje siły ducha i ciała przekuł na doprowadzenia dzieła do końca.

Przed końcowym aktem, z synowską miłością do Matki, pytał:

Jak wyjść na spotkanie z Tobą?

Jak Cię powitać?

Jak Cię uczcić?

Jak Ci dziękować i jak prosić?

Wieloletnie przygotowania zostały uwieńczone KORONACJĄ MATKI BOŻEJ ŚNIEŻNEJ - KRÓLOWEJ RODZIN

**By to Czas Łaski.**

Powiało wielką Radością i Nadzieją.

Z tego wydarzenia ludzie zaczerpnęli tyle światła i wiary, by z tych

darów Bożych mogli mieć dla siebie i przekazać je także swoim dzieciom.

\* \* \*

A jak jest dziś?

Można pytać jak częste są moje i nasze audycje u Matki Bożej Śnieżnej,

Tej Cudownej, Ukoronowanej Królowej Rodzin

## Wydarzenia – sierpień 2020

w Jarosławskiej kolegiacie?  
Kto kocha Matkę, ten pragnie być blisko Niej - to sprawdzian najlepszy.

5 sierpnia jest dniem odpustu Matki Bożej Śnieżnej w jarosławskiej kolegiacie.  
Lud wierny licznie skupia się przy Ołtarzu Pańskim i wpatruje się w Cudowne Oblicze swej Matki i Królowej Rodzin i w Oblicze Jej Syna.  
Tak bywało od lat, tak było i w tym roku.  
Zawsze jest piękny wystrój kościoła; Ołtarza i Obrazu  
W tym roku Ołtarz i Obraz tonął cały w białoczerwonych różach, umieszczonych na sześciu wysokich kolumnach i w sześciu stągwiach znajdujących się poniżej Ołtarza.  
To symbolika: kolumny, stągwie, róże - wszystko miało swoją wymowę.

Ale największą ozdobą byli wierni, którzy gromadzili się w kościele już od wczesnego rana, by wziąć udział we Mszy św.,

Przybyli z zasłoniętymi twarzami, wszak panuje pandemia koronawirusa. Smutny to widok. Trudno rozpoznać, kto się kryje za tymi maseczkami. Ale Matka Boża doskonale rozpoznaje swoje dzieci. Widzi ich jasne oczy i gorejące miłością serca. Widzi ich smutek, ból, zatroskanie o wiele spraw. Widzi ich lęk przed tą straszliwą zarazą, niepokój i udręczenie.

**Łaski, jak spadające śnieżne płatki róż**

Po każdej Mszy św. sprawowanej w dniu odpustu-

wym już od wczesnych godzin, wierni byli zapraszani przez ks. proboszcza Mariana Bocho, by się przybliżyli do Ołtarza, jak najbliżej Najukochańszej Matki.  
Ksiądz proboszcz pośredniczył w tym niezwyklej S p o t k a n i u .  
To wystarczyło, by odczuć duchową więź i bliskość Matki.  
Były modlitwy, ciche westchnienia, podziękowania i prośby.  
Czuło się, omal namacalnie, że Matka Boża, wraz ze swoim Synem, przyjęła wszystkie zwierzenia swoich dzieci; te smutne, trudne i również te radosne.  
I że ześle - jak okład śniegu na bolące miejsca - łaski i błogosławieństwa.  
Jakby w odpowiedzi na te oczekiwania - posypały się z góry na wiernych płatki białych róż.  
Wszyscy zrozumieli, że są to łaski od Matki Bożej Śnieżnej, Królowej Rodzin jako odpustowe dary.

*s. Bernadeta Lipian*



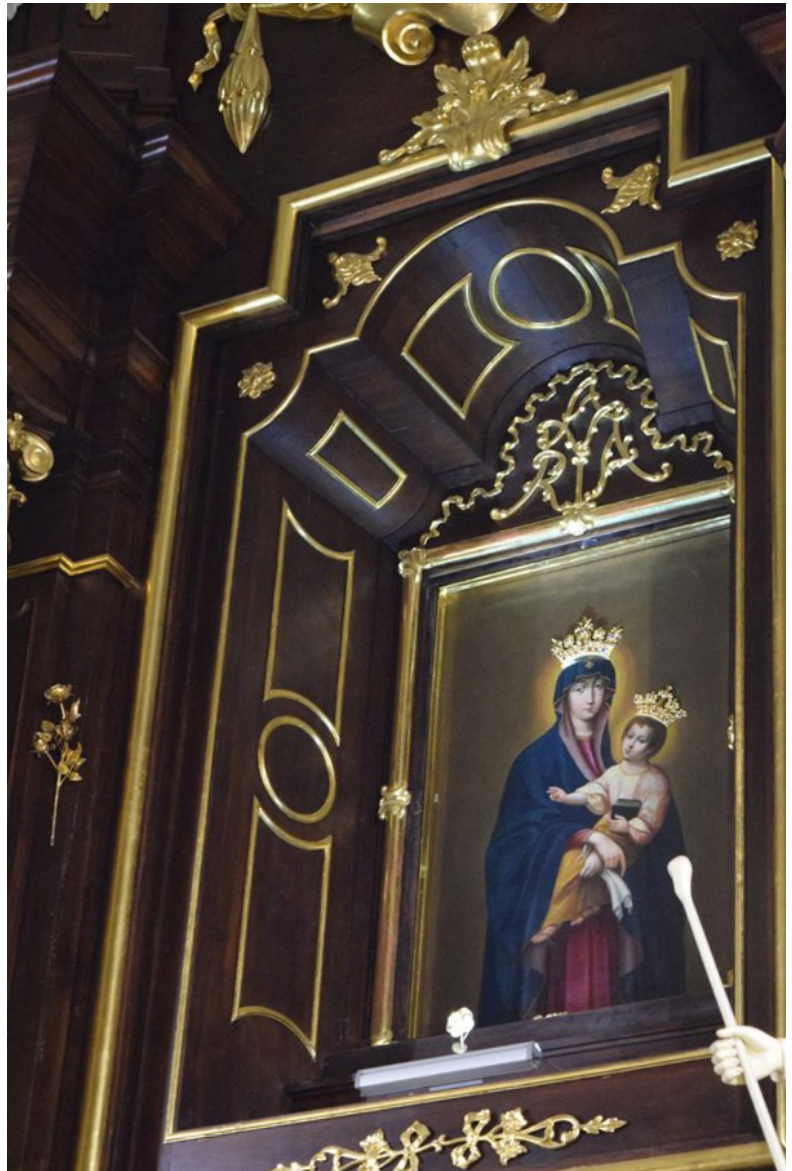
## HOŁD DLA KRÓLOWEJ RODZIN

Piękne świadectwo o doświadczeniu opieki Bożej za pośrednictwem Maryi złożyła Krystyna z Sanoka. Kilka miesięcy temu była na Jasnej Górze i tam w kaplicy cudownego wizerunku Matki Bożej Królowej Polski dokonała aktu zawierzenia siebie, swojej rodziny i wszystkich spraw. W tym też czasie rozpoczęła odmawiać różaniec pompejański. Po kilku tygodniach jej mąż poszedł do lekarza z pewnymi dolegliwościami i okazało się, że odkrył on początkowe stadium raka. W tym już czasie odmawiała II część różańca pompejańskiego, a ci którzy go odmawiali wiedzą, że intencją tego etapu jest dziękczynienie. Więc dziękuje za to doświadczenie, za to że nowotwór został wykryty w początkowym stadium, co daje duże rokowania, że zostanie pokonany. To zawierzenie, ufna modlitwa daje jej i mężowi siłę i nadzieję na pokonanie choroby.

Bracie i Siostrzo! Ty też nie wiesz co cię czeka jutro. Może już doświadczasz cierpienia, przeciwności losu, a jednak mimo to, trzeba dziękować podchodząc dziś przed ołtarz Jezusowej i naszej Matki. To jest Jej dzień – Dzień Matki, nie możesz więc chować się za filarem, trzeba podejść tu blisko, aby spojrzeć w oczy swojej Matce, bo Ona patrzy na ciebie z miłością, Ona ma serce otwarte dla ciebie... Odkryj tę miłość najlepszej z Matek ...

Śpiewając pieśń: *Serdeczna Matko* podejźmy tu do Niej...

I klęcząc dokonaj zawierzenia siebie, swojej rodziny, swoich spraw, które niepokoją... Zostaw wszystkie troski, którymi się zadręczasz, które spędzają sen z oczu... Poczuj się jak dziecko uspięne w ramionach matki. Oddaj się tej niebieskiej Matce... Oddaj to co cię boli bezgranicznie, co trapi, co niepokoi... Niech to spotkanie z Matką będzie dla ciebie



uciszeniem tego wszystkiego co przeżywasz na dnie serca... Ona rozwiąże wszystkie nawet najtrudniejsze sytuacje... Czasem nieszczęścia pojawiają się jedno po drugim... Jednak jeśli zaufasz Ona się o ciebie zatroszczy! Oddaj się Matce całym sercem, uwierz w dobroć Matki, Ona pocieszy, wyzwoli, i poprowadzi! Ona ocali!!! Zдай się na Nią! Ona pragnie twego całkowitego oddania się Jej Sercu! Ona czeka na Twoje zawierzenie... Ona jest Twoją Matką! Ufaj tylko Maryi, a zobaczysz wielkie, ciche, nieustanne cuda w Twoim życiu, w życiu twej rodziny... Tak będziesz doświadczał wielkiego pokoju ducha, nawet gdy przyjdzie cierpienie, trudne doświadczenie...

O Matko pełen ufności oddaję się Tobie! Powtarzam za św. Janem Pawłem: *Totus tuus – Cały Twój Maryjo jestem! Ty się mną zajmij! Amen*



## NIEDZIELA Z MUZYKĄ W KOLEGIACIE...

2-go sierpnia odbył się kolejny koncert naszego cyklu „Niedziela z muzyką w Kolegiacie Jarosławskiej”, który dla naszej wspólnoty parafialnej był szczególnie ważny, bo włączony w przeżywanie Dni Maryjnych – duchowego przygotowania do uroczystości odpustowych ku czci naszej Matki i Królowej, a także jako nasz hołd wdzięczności za koronację jaśniejszego łaskawością wizerunku, dokładnie w szóstą rocznicę tego wydarzenia.

Wykonawcami dzisiejszego koncertu byli p. Anna Hapon – skrzypaczka, absolwentka jarosławskiej Szkoły Muzycznej, oraz Michał Daleszczyk – organista naszej kolegiaty. W programie koncertu znalazły się dzieła twórców epoki baroku, romantyzmu oraz muzyka współczesna i improwizacje organowe. Szczególne miejsce zajęła pieśń maryjna „Ave Maria”, którą mogliśmy wysłuchać w kilku opracowaniach – m.in. Charlesa Gounoda, Franciszka Szuberta, Michała Lorenca, czy Roberta Prizemana.

Kolejnym koncertem poświęconym czci Matki Bożej Śnieżnej Królowej Rodzin był koncert w wykonaniu p. Dominiki Godziń przy towarzyszeniu organowym naszego organisty. Na ten koncert złożyły się mniej znane pieśni maryjne, m.in. z oratoriów oraz opracowania „Ave Maria” rzadko wykonywane w dzisiejszych czasach.

6. września natomiast gościliśmy duet z Łodzi



– Duo Consonantes: p. Joannę Woszczyk – Garbacz, flecistkę Filharmonii Łódzkiej oraz p. Jakuba Gabracza – pierwszego organistę Bazyliki Archikatedralnej w Łodzi. Słuchaczy zachwyciło połączenie barwy fletu z dźwiękiem organów, a artyści zabrali zgromadzonych melomanów w muzyczną podróż od czasów baroku, aż po współczesność. Wysłuchać mogliśmy utworów A. Vivaldiego, J.S. Bacha, F. Peetersa, A. Piazzoli, czy też L. Boellmana.

*Michał Daleszczyk*

**PIEŚNI  
PRZECIW POWIETRZU MOROWEMU**

**Pieśni, o których tu mowa, można było usłyszeć i zaśpiewać podczas jednego z koncertów XXVIII Festiwalu Muzyki Dawnej „Pieśń Naszych Korzeni” w jarosławskiej Kolegiacie, w piątkowy wieczór 28 sierpnia pamiętnego roku 2020. Zostały one wykonane z takimi samymi intencjami, jakie towarzyszyły ich wykonywaniu wielokrotnie w przeszłości: o zachowanie oraz o oddalenie powietrza morowego.**

Gdy przyszła epidemia koronawirusa, w tych parafiach, gdzie *suplikacje* przetrwały w postaci niezmienionej od przeszło stu lat, od razu zabrzmiały one mocno, żarliwie, można by rzec: odpowiednio do okoliczności. W wielu innych miejscach proboszczowie i organisci, w odpowiedzi na apel biskupów, by w tym czasie poważnego zagrożenia modlić się słowami *suplikacji Święty Boże* „zawierającymi odniesienie do wstawiennictwa Matki Bożej i Świętych”, powracali do zapomnianych katolickich zwyczajów i sięgali także po wezwania przed laty usunięte ze śpiewników i książeczek do nabożeństwa. Przywracali dawne, bogate melodie, które *za bytności zarazy* wydały się im bardziej odpowiednie niż ich uproszczone nowsze odpowiedniki.

I stało się tak, że w wielu polskich parafiach, szczególnie na Podkarpaciu, w Małopolsce i na Śląsku, *Święty Boże* śpiewano wiosną 2020 roku – najpierw jeszcze w pełnych, a potem w pustych z powodu pandemii kościołach – znów na *starodawną* nutę i ze *starodawnymi* słowami.

O kulcie *świętych od morowego powietrza* – przede wszystkim świętej Rozalii i świętego Rocha, ale także innych: Walentego, Sebastiana, Antoniego czy Mikołaja – świadczy stosunkowo duża liczba poświęconych im śpiewów zebranych podczas badań terenowych prowadzonych wśród lokalnych społeczności południowo-wschodniej Polski. W kościołach noszących tytuły tych świętych śpiewano te pieśni głównie podczas uroczystych mszy odpustowych, ale także – jak twierdzi wielu moich rozmówców – w ciągu roku, w okresie zwykłym;

szczególnie chętnie wykonywano je przed niedzielną sumą bez akompaniamentu organów. Częste powtarzanie utworów umożliwiało międzypokoleniowy przekaz słów i melodii. U schyłku XX w., wraz z odejściem ostatniego pokolenia ludowych kantatorów, miejscowych przewodników śpiewu intonujących dawne pieśni w kościołach i kaplicach, odeszły też stare pieśni o świętych. Bywają one jeszcze nieśmiało intonowane podczas czuwania przedpołobowego, czasem *pod figurami* w maju i czerwcu, dzieląc los innych *pieśni wygnanych*.

Choć nie wszędzie zanikły. W Wielopolu Skrzyńskim (woj. podkarpackie, pow. ropczycko-sędziszowski), w ramach ludowego wielkanocnego zwyczaju zwanego „Meus”, pieśń *Przezacna księżna, dziewica, Rozalija pustelnica* jeszcze w obecnych czasach jest śpiewana przez lokalną społeczność na starym cmentarzu cholerycznym. Inną tradycyjną pieśń o św. Rozalii wciąż można usłyszeć w kościele parafialnym we Wrocance (pow. krośnieński, woj. podkarpackie). Przykłady można by mnożyć; często jednak współczesne („unowocześnione”) wykonania takich pieśni różnią się w znaczącym stopniu od śpiewu praktykowanego jeszcze na przełomie XX i XXI w., m.in. pod względem melodii, rytmiki i tempa. Do grupy śpiewanych „modlitewek” – tekstów, którym informatorzy przypisują znaczenie niemalże magiczne, należy utwór o incipicie *Wielki Boże! Patrząc z góry*, przed laty związany z obchodami Dni Krzyżowych, a współcześnie funkcjonujący już wyłącznie w repertuarze prywatnym. – *Jak ją śpiewam, wiem, że mogę nawet całą wieś uchronić od pioruna* – twierdziła śpiewaczka z Zarszyna (woj. podkarpackie, pow. sanocki). Wykonawczyni śpiewów nabożnych pochodząca z Wielopola Skrzyńskiego podkreślała z kolei, że pieśń ta, zaśpiewana z *odpowiednim nastawieniem*, może uchronić plony przed zarazą i szkodnikami, a ludzi od zakaźnych chorób.

Warto też wspomnieć o licznej grupie utworów o charakterze błagalnym, które jeszcze stosunkowo niedawno (w latach 50.-60. XX w.) były powszechnie znane i często śpiewane w polskich kościołach, ale dziś nie należą do *żywej* części repertuaru śpiewów liturgicznych, nie zachowały się też w mniej podatnym na zmiany repertuarze pozaliturgicznym. Przykładem może być *Do Ciebie, Panie, pokor-*

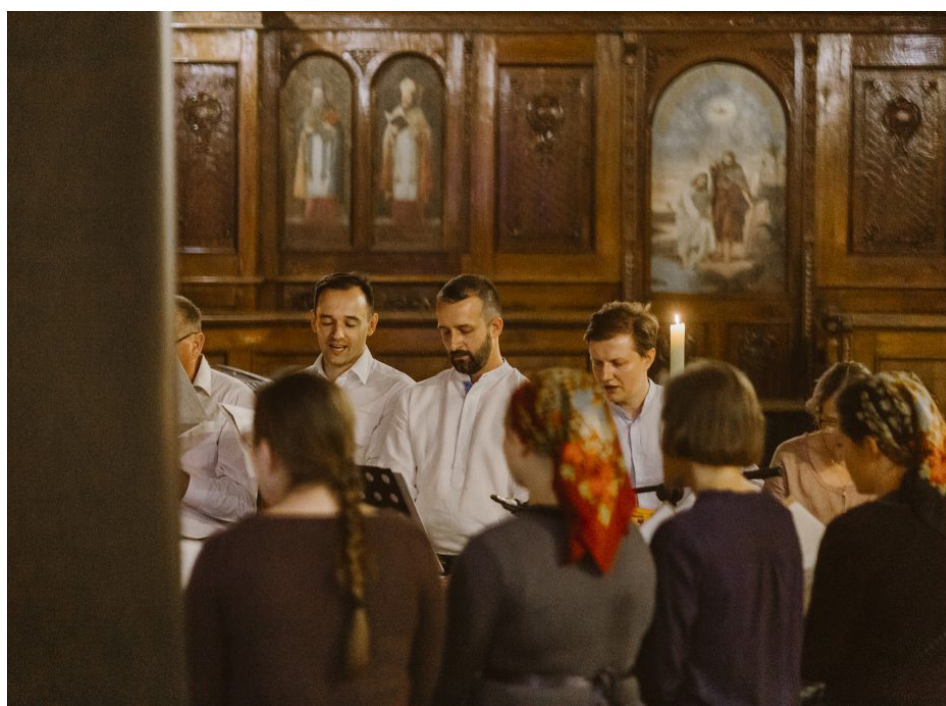
## Wydarzenia – sierpień 2020

*nie wołamy*, pieśń niegdyś zaliczana do przygodnych (źródła terenowe mówią o jej związkach z ludowym obrzędem weselnym[!]; w XIX w. praktykowano jej wykonywanie podczas procesji eucharystycznych), we współczesnych śpiewnikach umieszczona wśród pokutnych. Powszechnie i często śpiewano jeszcze w 2. połowie XX w. wspomniany wcześniej utwór do Matki Bożej przeznaczony na „czas pomoru i chorób”, *Gwiazdo morza, któraś Pana mlekiem swoim karmiła* – również dziś zapomniany. Zanikanie takich pieśni spowodowane było znaczną rozbieżnością między znormalizowanymi zapisami śpiewnikowymi a praktyką parafialną. Drugiej przyczyny można doszukiwać się w częściowo zdezaktualizowanych (jak się do niedawna wydawało) tekstach słownych. – *Te pieśni to żałosne były, rozciągliwe. Dużo mówiły o Boskim karaniu, o czyhających na człowieka chorosciach* – mówi mieszkanka Hamerni (woj. lubelskie, pow. biłgorajski). – *Nowi księża już ich nie każą śpiewać, a jak księża nie każą, to organiści nie grają.*

Wykonawcami koncertu byli:

**Śpiew:** Suplikanci (Agnieszka Bernacka, Magdalena Gładysiewicz, Katarzyna Głos, Paweł Iwan, Dorota Kaplita, Piotr Kaplita, Józef Kędziora, Katarzyna Stachurska, Aleksandra Śnieżek, Natalia Wawrzekiewicz, Piotr Wawrzekiewicz)

**Organy:** Michał Daleszczyk



**Lira korbowa:** Piotr Wawrzekiewicz

**Cymbały:** Paweł Iwan

**Skrzypce:** Witold Broda

**Wybór i opracowanie repertuaru:** Bartosz Gałązka, z badań własnych

*Bartosz Gałązka*

**„WAKACJE Z BOGIEM”  
DLA PODOPIECZNYCH  
ŚWIETLICY PARAFIALNEJ**

Pomimo tak trudnych warunków jakie panują na świecie, mam na myśli pandemię koronawirusa postanowiliśmy pojechać na kolonie aby nasze dzieci mogły odpocząć i nabrać sił na nowy rok szkolny. Kolonia odbyła się 24-28 sierpnia 2020, uczestniczyło w niej 30 uczniów i 5 osób z kadry. Byliśmy w Zwierzyniu koło Soliny. Program naszych kolonistów był bardzo rozbudowany i nie pozwalał na nudę. Dzieci w pierwszy dzień wybierały sekretnego przyjaciela dzięki temu przez resztę kolonii panowała wspaniała i przyjazna atmosfera.

Odwiedziliśmy wiele pięknych miejsc takich jak: Zapora w Solinie, Zapora w Myczkowcach, Bieszczadzkie Drezyny, Wiejskie Zoo, Stadnię Koni. Bieszczadzkie Drezyny, tutaj wszyscy mogli wykazać się siłą, odwagą i sprytem, podziwiając krajobrazy mknęliśmy dziewięciokilometrową, piękną trasą. Byliśmy także w Wiejskim Zoo, parku linowym nad jeziorem i zjeżdżalni pontonowej. Uczestnicy odwiedzili także pobliską stadnię koni pana Dariusza Tobiasza, tam jeździli konno, zapoznali się z podstawowymi zasadami woltżerki. Uczestnicy mogli także przyswoić wiedzę na temat osiodłania konia, wyczesywania go i dbania o higienę tych zwierząt.

W czwarty dzień naszej wspaniałej przygody odwiedził nas teatr z Krakowa Bruno Zmarlicki pt. „Piraci” przedstawili opowieść edukacyjną na wesoło, dzieci wspaniale współpracowały jako widownia. W tym czasie część kadry przygotowywała Wieczorne



Podchody, które miały bardzo duże zainteresowanie wśród młodzieży.

Czas spędzony razem pozwolił nam i naszym uczestnikom na pogłębienie więzi koleżeńskich i przyjacielskich.

Cieszymy się bardzo, że mogliśmy razem spędzać ten miły i wesoły czas, i mamy nadzieję na powtórkę w przyszłym roku.

*Agnieszka Birek*

**„Z NIĄ  
WSZYSTKO SIĘ UDA”  
– ROZPOCZĘCIE  
ROKU SZKOLNEGO  
W KOLEGIACIE**

Służebnica Bożą Anna Jenke zwykła mawiać: “Bez Matki Najświętszej nic nie zaczynać – z Nią wszystko się uda.” Idąc za jej przykładem, uczniowie i nauczyciele szkół działających na terenie naszej parafii, rozpoczęli nowy rok szkolny i katechetyczny u stóp Matki Bożej Śnieżnej.

Na Mszy Świętej o godz. 8.00 zgromadziła się młodzież Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących, Zespołu Szkół Drogowo-Geodezyjnych i Licealnych, Zespołu Szkół Plastycznych oraz Publicznego Katolickiego Liceum. Mszy Świętej koncelebrowanej przez księży katechetów przewodniczył Dyrektor Katolickiego Liceum – ks. Łukasz Buczek, a homilię wygłosił ks. Maciej Ruszel. Natomiast na Msze Święte dla uczniów, nauczycieli i rodziców Szkół Podstawowych nr 6 i nr 11 odprawił i Słowo Boże wygłosił ks. Marek Demski. W tym czasie trwającej pandemii i trudów z nią związanych społeczności szkolne zawierzały Matce Bożej rozpoczynający się Rok Szkolny. Ufamy, że Maryja – Matka Ocalenia – pomoże w bezpiecznym funkcjonowaniu szkół, wyprosi łaskę zdrowia i Dary Ducha Świętego.



## O MARYJO WITAJ NAM – PIELGRZYMKA DO JODŁÓWKI

Pierwsza sobota września rokrocznie wyznacza nasze stąpienie do Jodłówki, do Matki Bożej zwanej tam: Matką Pocieszenia. W tym roku, z grupą 150. osób pielgrzymowaliśmy, bo taka była nasza potrzeba. Dla wielu pątników trasa jest znana, dla innych poznawana, ale nie chodzi o sam szlak – ten zawsze można zmienić – ważna jest wspólnota. Przede wszystkim daliśmy się poznać Bogu – On zapamiętuje każdy na krok, naszą myśl, naszą intencję. Pielgrzymowanie to nasze życie ziemskie. W małej części czasu zawiera się duchowe DNA naszego “dziś”. Jeśli przeszliśmy 27. kilometrów z Bogiem, to niebo także może być pielgrzymowaniem.

Warto w tym miejscu przybliżyć kilka słów o tym pięknym sanktuarium i cudownym obrazie Matki Bożej.

*Pierwsza, zapisana wzmianka o cudownym Obrazie Matki Bożej Pocieszenia w Jodłowce pochodzi z roku 1724. Ówczesny pasterz diecezji przemyskiej, biskup Jan Krzysztof Szembek, podczas wizytacji parafii Pruchnik powołał specjalną komisję do zebrania pełnych danych, dotyczących kultu obrazu i cudów doznanych za pośrednictwem Matki Bożej Jodłowieckiej. Dwadzieścia lat później – w 1744 r., kiedy biskup Wacław Sierakowski wizytował dekanat pruchnicki – w aktach powizytacyjnych odnotowano następującą informację na temat obrazu. Opierając się zarówno na tych najstarszych źródłach, jak i na nowszych opracowaniach, trudno jest dziś dokładnie ustalić pochodzenie obrazu.” Jedno co warto podkreślić to fakt iż sanktuarium w Jodłowce ze swym cudownym obrazem nieustannie przeciąga rzesze ludzi, którzy chcą polecić się nieustannej opiece Matki Bożej Jodłowieckiej.*



## MARSZ DLA ŻYCIA I RODZINY

W niedzielę 13 września odbył się kolejny w naszym mieście Marsz dla Życia i Rodziny. Tym razem piękne wydarzenie rozpoczęło się Mszą Świętą w Jarosławskiej Kolegiacie sprawowanej przez ks. Proboszcza Mariana Bocho. W animację Mszy włączyły się osoby zaangażowane w organizację Marszu.

Ksiądz Proboszcz mówił w homilii: *“Chcemy wzywać orędownictwa Maryi Królowej Rodzin i prosić o pomoc w przezwyciężaniu narastających trudności. Chcemy prosić świętego Józefa, o pomoc z nieba dla wszystkich wysiłków na rzecz umocnienia rodziny. I chcemy prosić św. Jana Pawła patrona chrześcijańskich rodzin, aby błogosławił naszym rodzinom i umacniał zwłaszcza te, które przeżywają trudności i kryzysy. Niech Duch Święty wlewa miłość Bożą w nasze serca! Niech miłość okaże się potężniejsza od nienawiści, niewiary, egoizmu i pychy!”*

Po Mszy Świętej w radosnym i barwnym pochodzie, ze śpiewem na ustach, dzieci, młodzież, dorośli i starsi, całe rodziny, a także osoby duchowne przeszły ulicami naszego miasta, aby zmanifestować swoje przywiązanie do wartości jakimi są Życie i Rodzina. Całość marszu zakończyła się na terenie Jarosławskiego Opactwa. Cieszy fakt tak dużej liczebności uczestników marszu, i faktu, iż inicjatorami tego wydarzenia są jarosławskie rodziny.



## 76 ROCZNICA WYBUCHU POWSTANIA WARSZAWSKIEGO – JAROSŁAW - KOLEGIATA

**Pamięć powstańczych czynów każe nam dziś tu przy tym pomniku czcić warszawskich bohaterów i mieć poczucie zobowiązania, które płynie z tamtych sześćdziesięciu trzech tragicznych dni, nierównej walki a którą dziś wspominamy w tą 76. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego.**



Poeta, harcerz i żołnierz AK, powstaniec tamtych dni Józef „Ziutka” Szczepański, który ciężko ranny 1.09.1944 r. zmarł 10.09.1944 r. pisał w wierszu „*Dziś idę walczyć – Mamo!*”:

Dziś idę walczyć – Mamo!  
Może nie wrócę więcej,  
Może mi przyjdzie polec tak samo  
Jak, tyle, tyle tysięcy  
Poległo polskich żołnierzy  
Za Wolność naszą i sprawę,  
Ja w Polskę, Mamo, tak strasznie wierzę  
I w świętość naszej sprawy  
Dziś idę walczyć – Mamo kochana,  
Nie płacz, nie trzeba, ciesz się, jak ja,  
Serce mam w piersi rozkołatane,  
Serce mi dziś tak cudnie gra.

Bo właśnie w taki sposób: w wierszu, piosence i wspomnieniach zastał zapisany duch tamtego militarnego zrywu i walki o wolną Polskę. Już 1 sierpnia 1944 r. radiostacja „Błyskawica” nagrała piosenkę „Warszawskie dzieci”, do której tekst napisał Stanisław Ryszard Dobrowolski, a muzykę skomponował Andrzej Panufnik:

„Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,  
Za każdy kamień twój, stolicu, damy krew  
Nie złamie wolnych, żadna klęska,  
Nie strwoży śmiałych, żaden trud –  
Pójdziemy razem, do zwycięstwa,  
Gdy ramię w ramię, stanie lud.”

Dziś w sposób szczególnie pragniemy wspomnieć bohaterski czyn oraz modlić się za poległych i zmarłych uczestników Powstania Warszawskiego. Chcemy prze-

kazać wyrazy uznania i okazać wdzięczność tym, którzy latem 1944 roku polskie drzewo wolności podlewali własną krwią.

Nie wynikało to z romantycznych postaw. Walka i śmierć na barykadach nie były szczytem marzeń tysięcy mieszkańców stolicy. Oni chcieli żyć, tak jak i my dziś, i pracować, zakładać rodziny i przyczyniać się do rozwoju swojej Ojczyzny. Jednak w ocenie wielu, powstanie było jedynym sposobem wyrażenia sprzeciwu wobec totalitarnego zła. Było odpowiedzią na zamiary hitlerowskich Niemiec, które chciały unicestwić nasz naród, usunąć z powierzchni ziemi, podobnie jak wcześniej skazano na zagładę cały naród żydowski.

Jedna z uczestniczek powstania tak uzasadniała sens jego rozpoczęcia: „Dla mnie, 19-letniej dziewczyny, wybuch powstania wydawał się czymś oczywistym. W listopadzie 1943 roku widziałam z okien swojego mieszkania egzekucję na rogu Wawelskiej i Grójeckiej. Hitlerowcy zastrzelili tam kilkanaście osób. Zamordowani mieli opaski na oczach. Niemcy ciągnęli ich za nogi, tworząc stertę ciał. Rozmawialiśmy o tym często ze znajomymi. Idąc do powstania, chcieliśmy położyć kres tym ciągłym egzekucjom i łapanikom. To był właśnie ten nasz sens” (Westyna Gójska). Powstanie było rozpaczliwym wołaniem o poszanowanie prawa do życia, do wolności i suwerenności.

Przy powstańcach nie brakowało i duchownych. Około 150 wzięło udział w Powstaniu Warszawskim jako kapelani poszczególnych oddziałów i szpitali polowych. Wykazali się ogromnym bohaterstwem i poświęceniem. Nie przeżyło około 50 z nich: zginęli podczas ostrzałów i bombardowań a niektórzy zostali bestialsko



## Ogłoszenia

zabici przez Niemców ponosząc śmierć męczeńską.

I jeszcze jedno świadectwo Elżbiety Chaberskiej, która przyjechała do Warszawy na uroczystości 74 rocznicy wybuchy powstania warszawskiego z Białej Podlaskiej i tak wspomniała:

- Kiedy wybuchło powstanie, miałam 7 lat. Bardzo się bałam. Strzelania, wybuchów, głodu, Niemców... Pamiętam, że z siostrą i bratem siedzieliśmy schowani pod stołem. Kiedy zburzono nasz dom, schroniliśmy się u sióstr zakonnych, ale nie pamiętam, jakich i gdzie. Kiedy tak się trzęsłam ze strachu, jedna z sióstr powiedziała mi: „Jak odmówisz, dziecko, »Pod Twoją obronę«,

to ci się nic nie stanie”. I ja tę modlitwę odmawiam do dzisiaj, codziennie - wspomina pani Elżbieta.

I na koniec także my wołajmy przez wstawiennictwo Królowej Rodzin naszej Pani Jarosławskiej w intencji tych, którzy życia i krwi nie szczędzili dla miłości Ojczyzny.

Wszechmogący i Miłosierny Boże, Obdarz nagrodą życia wiecznego powstańców. Niech przykłady heroicznej miłości Ojczyzny i wierności Chrystusowi będą źródłem natchnień dla nas i dla kolejnych pokoleń Polaków.

*ks. major Grzegorz Bechta*

### **CAŁKOWITE ODDANIE SIĘ PANU JEZUSOWI PRZEZ MARYJĘ 33- DNIOWE REKOLEKCJE EWANGELIZACYJNE W NASZEJ PARAFII**



Pragniemy serdecznie zaprosić wszystkich parafian do udziału w 33 – dniowych rekolekcjach przygotowujących do aktu całkowitego oddania się Panu Jezusowi przez Maryję. W ostatnim roku w Archidiecezji Poznańskiej w około 100 parafiach przeprowadzono owe rekolekcje, w każdej parafii do udziału w tych rekolekcjach odpowiedziało od kilkudziesięciu do nawet kilkuset osób, w tym wiele rodzin oraz małżeństw z dziećmi.

Parafie, które zorganizowały te rekolekcje, doświadczyły duchowego odrodzenia, którego wyrazem jest liczniejszy udział w Eucharystii, adoracji Najświętszego Sakramentu oraz powstanie wielu inicjatyw, w których osoby świeckie angażują się w służbę w parafii czy diecezji.

Dlatego warto wziąć udział w tych rekolekcjach:

1) Ta forma rekolekcji przynosi wiele owoców, zarówno w osobistym życiu duchowym i rodzinnym parafian, jak i w życiu całej parafii.

2) W osobach oddanych Matce Bożej rozwijają

się w sposób szczególny:

- głębokie nabożeństwo do Eucharystii, które przejawia się w częstym uczestnictwie we Mszy świętej oraz pragnieniu nawiedzenia i adorowania Najświętszego Sakramentu
- charyzmat miłości do Kościoła i do kapłanów, który wyraża się w różnych, konkretnych formach zaangażowania i wsparcia;
- pragnienie konkretnej służby zarówno w rodzinie, jaki i w parafii
- duch modlitwy, umartwienia i wynagrodzenia.

O szczegółach rekolekcji i sposobie w nich uczestnictwa, będziemy informować na stronie internetowej oraz na ogłoszeniach parafialnych.

Planowany termin rozpoczęcia to listopad a zakończenie 8 grudnia w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP

**Zachęcamy i bardzo prosimy o modlitwę w tej intencji.**

## Ogłoszenia

### ASYSTA NA NABOŻEŃSTWA RÓŻAŃCOWE

**Odmawiajcie Różaniec – Maryja zachęca do odmawiania różańca nie tylko swoim udziałem w tej modlitwie, ale także usilnymi prośbami. Podczas wszystkich objawień w Fatimie Matka Boża prosiła dzieci, aby codziennie odmawiały różaniec. Polecała im także intencje, w jakich mają się modlić. Dotyczyły one spraw najważniejszych: pokoju na świecie, rychłego zakończenia wojny, zadośćuczynienia za grzechy i nawrócenia grzeszników. „Módlcie się, módlcie się wiele – prosiła Matka Najświętsza. – Czyńcie ofiary za grzeszników, bo wiele dusz idzie na wieczne potępienie, gdyż nie ma nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił”.**

Zachęcam poszczególne grupy parafialne do podjęcia przewodniczenia codziennej modlitwie różańcowej, abyśmy jako wspólnota Kościoła odpowiedzieli na prośbę Matki Najświętszej.

*Ks. Marian Bocho – proboszcz*

- 1.X. Róża Matki Bożej Saletyńskiej;
- 2.X. Parafialna Akcja Katolicka;
- 3.X. Róża Matki Bożej Bolesnej
- 4.X. Zelatorzy Róż Różańcowych
- 5.X. Róża Matki Bożej Fatimskiej
- 6.X. Krąg Biblijny
- 7.X. Róża Królowej Różańca Świętego;
- 8.X. Wspólnota Arka; Ludzie Zboisk
- 9.X. Róża Matki Bożej Śnieżnej;
- 10.X. Róża Matki Bożej Gromnicznej;
- 11.X. Róża św. Brygidy;
- 12.X. Róża Matki Bożej Królowej Polski;
- 13.X. Róża św. Anny;

- 14. X Róża św. Andrzeja Boboli;
- 15.X. Róża Matki Bożej Kalwaryjskiej
- 16.X. Wspólnota Żywej Drogi Krzyżowej
- 17.X. Róża św. Rity; Róża św. Rafała
- 18.X. Róża Matki Bożej Częstochowskiej;
- 19.X. Róża Matki Bożej Pocieszycielki Strapionych;
- 20.X. Kręgi Domowego Kościoła;
- 21.X. Róża św. Józefa; Róża św. Antoniego
- 22.X. Róża św. Jana Pawła II;
- 23.X. Róża Matki Bożej Wspomożenia Wiernych
- 24.X. Legion Maryji;
- 25.X. Caritas, Stowarzyszenie Kulturalno-Wychowawcze; Dzieci ze świetlicy,
- 26.X. Róża św. Kingi; Wspólnota dla Intronizacji NSPJ
- 27.X. Róża św. Faustyny;
- 28.X. Róża św. Maksymiliana;
- 29.X. Róża Świętej Rodziny;
- 30.X. Róża św. Jana XXIII;
- 31.X. Lektorzy i ministranci, Schola dzieci.



*W obiektywie*



## *Zaproszenie na pielgrzymkę Róż Żywego Różańca*



Metropolita Przemyski Abp Adam Szal  
zaprasza wszystkich wiernych, kapłanów, siostry  
i braci zakonnych na coroczną  
**Pielgrzymkę Róż Żywego Różańca,**  
która odbędzie się w  
**sobotę, 10 października 2020 r.**

### ***Różaniec lekarstwem dla uleczenia otwartych ran zadanych Kościołowi.***

W obecnym roku ze względu na obostrzenia pielgrzymka odbędzie się do różnych miejsc kultu Matki Bożej w naszej Archidiecezji. W związku z tym Kolegiata Jarosławska z jaśniejącym łaskawością Obrazem Matki Bożej Śnieżnej – Królowej Rodzin serdecznie zaprasza wiernych z dekanatów Jarosław I i Jarosław III do uczestnictwa w tym wydarzeniu wiary.

Spotkanie odbędzie się według poniższego planu:

- **9.30** – Przywitanie Pielgrzymów
- **9.50** – Zawiązanie wspólnoty
  - **10.20** – Przerwa
  - **10.40** – Katecheza formacyjna
- **11.15** – Różaniec w łączności z Metropolitą Przemyskim
  - **11.30** – MSZA ŚWIĘTA
  - Modlitwa różańcowa z rozważaniami

Bardzo serdecznie zapraszamy wszystkich czcicieli Matki Bożej do wspólnej modlitwy w naszej Kolegiacie.

***Duszpasterze Kolegiaty Jarosławskiej***

